Nr. 322 (z dod. por.). Dnia 20 listopada. Wtorek. Dnia 8 (20 listopada) 1888 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa; oprócz tego, z powodu tygodniowego odpustu ku czci św. Stanisława Kostki, o tejże godzinie odprawioną będzie wotywa.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w uroczystość Ofiarowania N. Marji Panny, odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pojutrze zbiera się w Berlinie parlament rzeszy niemieckiej i — do rady związkowej wpłynął już z kancelarji kanclerskiej projekt do prawa, żądający nowych kredytów na armję i flotę. Ile ów kredyt ma wynieść, dotąd nam pozytywnie nie doniesiono. Na pewne mówią o stałem zwiększeniu budżetu wojskowego już „tylko" o dziewięć miljonów marek rocznie. Współcześnie wszakże tajemnicze sfinksy sztabu jeneralnego wymownem milczeniem swojem zdają się potakiwać już dzisiaj hypotezom, narodzonym zapewne nie *sua sponte* w prasie, jakoby przygotowywano żądanie kredytu, wynoszącego paręset miljonów marek, a to celem sprostania sile mocarstw, których *ordre de bataille* budzi nerwowy niepokój w Berlinie. Prawda, że p. Freycinet zażądał „tylko" pół miljarda w budżecie zwyczajnym armji i „tylko" pół miljarda w nadzwyczajnym, i wiele innych rzeczy jest także prawdą; w każdym jednak razie, gdyby hypotezy, o których dopiero co mówiliśmy, ziściły się, wypadłoby chyba zrozpaczyć o przyszłości pokoleń, które skazanemi być zdają się na to, aby dobytek oddać na rozporządzenie sztabu jeneralnego.

A jednak ilekroć odezwie się który z ministrów, tylekroć przykłada do ust fujarkę pokojową, której tony nie mają wcale efektu grozy. W rozprawach budżetowych izby francuskiej złożył przed kilkoma dniami minister Goblet oświadczenia, które nie zdawałyby się uzasadniać potrzeby rzucania nowych miljardów w otchłań budżetu armji.

„Niewątpliwie zasługują wypadki, które rozwijają się koło nas—powiada p. Goblet—„na pilną czujność. Sądzę wszelako, że możemy i powinniśmy patrzeć na nie z zimną krwią. Francja nie zagraża nikomu. Za silną jest, aby mogła obawiać się prowokacji. Cała pochłonięta wewnętrznemi trudnościami i przygotowaniami do wystawy, nie ma na oku ani awantur, ani zdobyczy. Nie powinna przeto budzić troski ani zaniepokojenia u żadnego z mocarstw. Wszędzie, kędy Francja posiada prawa pozytywne i nienaruszalne, będzie je wykonywała i wykonywa je bez nadwerężenia praw cudzych, z odpowiednią siłą, lecz i z roztropnem umiarkowaniem, godnem wielkiej pokojowej potęgi. Moi panowie! Ten, który ma zaszczyt reprezentować przed wami politykę zewnętrzną tego wielkiego państwa, musi odczuwać głęboko interesa i godność jego. Ma on obowiązek ich bronić, nie powinien wszelako zapominać, że w naszem stuleciu pracy, postępu i socjalnego przekształcania się utrzymanie pokoju stanowi najżywotniejszy interes Francji i wszystkich państw cywilizowanych."

Wybornie—ale w takim razie pocóż miljard?

Mowa, wygłoszona w Marsylji przez markiza de Breteuil, rozwijająca teoretycznie konieczność sojuszu pomiędzy aspiracjami monarchicznemi a boulanżyzmem, wywołała kapuśniaczek protestów obozu samych rojalistów. Deputowany Calla na zgromadzeniu publicznem woła doniosłe *apage satanas!* do Boulangera, stary Buffet, poważniejszy i od markiza de Breteuil i od hrabiego de Mun, powiada w *couloirach* senatu: „Mowę markiza potępiam od początku do końca", Baudry d'Asson sroży się w *Figarze*, a pancerne jego wystąpienie przeciw Boulangerowi znajduje gorące uznanie w prasie legitymistów. *Monde* ślepymi nazywa tych, którzy łakną królestwa z ręki Boulangera. Dziennik ten z nazwiskiem exjenerała wiąże taki loiczny rozwój wypadków: dyktatura, anarchja, cezaryzm, a *Gazette de France* nazywa Boulangera „nieprzyjacielem narodowego bezpieczeństwa". A jednak zdaje się, że tylko markiz de Breteuil wiernie tłumaczy politykę restauracyjną hr. Paryża. Znany przyjaciel Boulangera, hr. Dillon, był znowu w d. 7 ym b. m. w Londynie, mieszkał tam w hotelu Kajzera i miał —konferencję z hr. Paryża.

Ustąpienie dyrektora policji londyńskiej, jenerała Warrena, stanowi treść dnia w Londynie. Dawny żołnierz, starał on się nadać policji stołecznej charakter *par excellence* żołnierski, czem obraził pojęcia tradycyjne anglików, uważających konstabla przedewszystkiem i jedynie za urzędnika cywilnego, za wyraz samorządu obywatelskiego. Opinja publiczna cieszy się przeto z odwołania marsowego i zbyt samowładnego dygnitarza, który poczytywał się za postać współrzędną z ministrem spraw wewnętrznych. Następcą Warrena zostanie prawdopodobnie także konserwatysta, dep. Hovard Vincent, który w latach 1878—1884-go był dyrektorem policji tajnej w Londynie, służył także w armji i słynął z gruntownej i wszechstronnej wiedzy, jako głośny korespondent *Daily Telegraphu*.

Br. Z.

Odprawa.

W numerze 305-ym dziennika petersburskiego *Graždanin* z d. 14-go b. m. znajdujemy korespondencję z Warszawy, której autor, ukryty pod nieobciążającym go żadną odpowiedzialnością moralną anonimem, uważał za potrzebne dla swoich widoków przedstawić prasę polską w świetle, mogącem przynieść jej dotkliwą szkodę.

Oto ustęp ze wspomnianej korespondencji:

„Depesza, wysłana przez p. jenerał-gubernatora na Najwyższe Imię, wywołała uczucia radości, tem więcej, ile że prasa polska przez czas pewien zachowywała głębokie milczenie o wypadku 29-go października. Było to milczenie zaś nie o wszystkiem, co dotyczy Rosji — milczenie, stanowiące jeden z punktów w programie publicystyki polskiej, lękającej się, by wzmianki o Rosji nie rozwijały sympatji do Rosji i jej Monarchy, rozwijającej się w ludności tutejszej, powiedzmy nawiasowo, bez udziału prasy. Milczenie to było albo beztaktem, albo bezwiednym wyrazem uczuć, których nie można nie przyjąć do wiadomości."

A dalej:

„Milczenie większości prasy polskiej tłumaczy się albo tem, iż większość organów znajduje się w ręku żydów lub żydów i niemców, którym przecież interes zabrania pisać źle o „swoich", tj. o budowniczych i właścicielach kolei kursko-charkowsko-azowskiej, albo też wspomnianą wyżej zasadą milczenia o Rosji, albo wreszcie nieumiejętnością przemawiania w pewnym tonie..."

Jeżeli korespondent, ów ze sztucznem oburzeniem utrzymuje, jakoby „miejscowa prasa polska przez czas dłuższy zachowywała o katastrofie 29-go października głębokie milczenie", to mija on się tak dalece z prawdą, że na odparcie jego kłamliwego doniesienia wystarczy pobieżne choćby przejrzenie

Najnowsza powieść Zoli.

W oknach księgarni paryskich można widzieć rycinę, przedstawiającą Emila Zolę, zajętego... czyszczeniem swoich książek. Ubrany w bluzę robotnika, uzbrojony ogromną miotłą, pracuje „historyk naturalny i socjalny rodziny z czasów drugiego cesarstwa" z wielkim zapałem nad wydobyciem różnych brudów i zapachów naturalistycznych ze stosu leżących na ziemi dzieł. Zlewa bibułę wodą karbolową i jeździ po niej zaciekle miotłą.

Złośliwi mówią, że się Zoli sprzykrzyło stanowisko wyjątkowe. Dobiwszy się po latach wielu tytułu „mistrza", którego mu we Francji obecnie nawet przeciwnicy jego metody nie odmawiają, zdobywszy sławę, rozgłos i majątek, postanowił autor „Nany" i „Ziemi" stać się porządnym, przyzwoitym pisarzem, zwłaszcza, że wakuje właśnie krzesło w Akademji, a nie ma nad Sekwaną literata, któryby nie marzył na starość o spoczynku wśród grona owych „czterdziestu nieśmiertelnych"; jak nie ma aktora, niepożądającego jednorazowego chociażby debiutu w Komedji francuskiej.

Po bezmiernie obrzydliwej „Ziemi" napisał Zola „*Le Rêve*", poemat w pomyśle tak czysty i nowy, jak marzenie dziewicy. W pomyśle, bo w wykonaniu zapominał autor miejscami, że pomysł idealny posiada własną formę i własny język.

Marzy o kochanku dziewczyna uboga, hafciarka, przybrana córka ludzi niezamożnych. Marzy, jak wszystkie prawie dziewczyny w pierwszej młodości, o „królewiczu", pięknym, bogatym, możnego domu potomku.

— O, cobym chciała, cobym pragnęla — mówi Anielka do opiekunki, do pani Hubert.—Pragnęłabym poślubić księcia. Księcia, któregobym nigdy przedtem nie widziała, a któryby pewnego razu stanął przedemną, aby mnie wziąć i zaprowadzić do pałacu. Chciałabym, aby był bardzo piękny, bardzo bogaty, o, najpiękniejszy i najbogatszy z pomiędzy wszystkich książąt ziemi. Chciałabym, aby konie rżały pod mojemi oknami, aby potok drogich kamieni spływał na moje kolana, a z rąk tryskały strumienie, deszcz, powódź złota. Chciałabym w końcu, aby mnie mój królewicz kochał do szaleństwa, a ja jego, abyśmy byli bardzo młodzi, bardzo czyści i szlachetni, zawsze, znwsze...

Tak marzy Anielka. Trudno jej dobrego gustu nie przyznać. A jakież są jej prawa do takich pragnień? Może jest sama córką wielkiego, zasłużonego w kraju, a przez wypadki zubożałego rodu, może wzięła po przodkach zachcianki panowania i blasku? albo może odebrała wychowanie wykwintne?

Anielkę znaleźli państwo Hubertowie, hafciarze, przy katedrze w Beaumont z dziada i pradziada, w burzliwy dzień zimowy na progu świątyni. Obfity śnieg padał z czarnych chmur, wiatr gospodarował na ulicach miasteczka, kiedy pani Hubertowa, wyjrzawszy rano oknem, spostrzegła pod murem domu bożego dziewczynkę wpół umarłą z głodu i mrozu. Litościwi biedacy podjęli sierotkę, a ponieważ nie mieli sami dzieci, przytulili ją do siebie. Z papierów, znalezionych przy Anielci, dowiedzieli się, że była podrzutkiem, a od niej samej, że ją Towarzystwo dobroczynności oddało na wychowanie do ludzi złych, do pijaków, którzy się nad nią pastwili. Więc zbiegła od swoich prześladowców.

Mała Anielka kąsała zrazu swoich dobrodziejów; była zła, krnąbrna, nieposłuszna. Niejednokrotnie tracili przybrani rodzice nadzieję, że potrafią wykorzenić z niej instynkta nieszlachetne, które wzięła widocznie spadkiem po matce-grzesznicy. Były chwile, kiedy, zwątpiwszy o jej sercu, chcieli się jej pozbyć. Ale dobry przykład zaczął powoli oddziaływać na niesforne dziecko. Anielka przestała z czasem kąsać i stała się wdzięczną córką kochających rodziców.

Ubodzy ludzie nie posyłali jej do szkół. Przybrana matka nauczyła Anielkę wiadomości elementarnych, a ojciec hafciarstwa. Oto cała edukacja.

Zkądże więc w dziewczynie pragnienia nad stan, zkąd marzenia prawie szalone? Zola zrozumiał, że trzeba wytłumaczyć sny Anielki o owym królewiczu, o owych blaskach i świetnościach.

Hubert pochodził z rodziny, żyjącej od wieków w najbliższem sąsiedztwie katedry i pracującej dla kościoła. Rano, w południe i wieczór, w dzień roboczy i świąteczny, rozlegały się tuż, przez ścian kilka zaledwo, śpiewy nabożne i poważne dzwonów nawoływania. Wszystkie myśli rodziny hafciarskiej łączyły się z kościołem.

gazet miejscowych z owej pory, które natychmiastowem a wyczerpującem powtórzeniem wszystkich odnośnych telegramów p. ministra Dworu, korespondencyj *Prawitelstwiennaho wiestnika* i sprawozdań gazet russkich, uwydatniły doniosłość pełnego grozy wypadku i w osobnych artykułach dały wyraz potężnemu wstrząśnieniu, jakie tenże powszechnie wywołać musiał.

Przeczenie tym faktom wyniknąć mogło tylko ze złej woli, usiłującej podać w podejrzenie wszystkie objawy życia społecznego w naszym kraju, lub też z zupełnej nieznajomości tutejszych stosunków ogólnych i prasowych... Ponieważ korespondenta, piszącego z Warszawy, o taką nieznajomość posądzić nie można, doniesienia jego uważać należy za dalsze ogniwo w długim łańcuchu posądzeń, mających na celu przedstawić poważny i spokojny tok życia zbiorowego u nas w kształtach tendencyjnie przetworzonych. Prasa russka, niestety, nazbyt często ulega — zapewne częstokroć wbrew własnej wiedzy i woli—tym podszeptom przygodnych lub stałych korespondentów, którzy umiłowali sobie nieopatrzne zadanie mącenia spokojnych nurtów.

Takiej pracy rozkładowej, tak mętnemu pojmowaniu i przedstawianiu stosunków ze strony niektórych korespondentów niepodobna, zaiste, przypisać wartości trzeźwo, rozumnie i uczciwie prowadzonej polityki publicystycznej.

Balonem na siodle.

Sztuka jazdy powietrznej na coraz nowe zdobywa się pomysły i koncepta. Pamięć strzaskanych skrzydeł Ikara, zamiast odbierać, dodaje jeszcze odwagi do pasowania się z fatalnym ciężarem naszej powłoki ziemskiej. Zazdrościmy ptakom lotu, a zazdrość to uczucie niewygasające nigdy.

Czy bracia Mongolfieri marzyli, że ich wynalazek posłuży kiedyś do celów wojennych i będzie wspierał dzieło bratobójstwa? A przecież dziś balony wciągnięto *par force* do służby wojskowej razem z pysznemi wynalazkami natury: psem i gołębiem...

Inżenierja niemiecka, niestrudzona w wynajdywaniu coraz to nowych pomocy dla armji, od pewnego czasu zajęta jest krytyką ulepszenia, pomyślanego przez Jerzego Rodecka. Nie umieją sobie dotąd zdać sprawy, czy to krok naprzód, czy wstecz w rozwoju aeronautyki, ale w każdym razie podziwiają awanturniczą śmiałość swego kolegi.

Krótko mówiąc, używa on balonu bez łódki, lub, jak poetycznie mówią niemcy, bez gondoli. Nie znaczy to bynajmniej, iż za przykładem bogów... cyrkowych robi kozły na trapezie przed zdumioną gawiedzią, lecz, że łódkę zastępuje mu zwyczajne siodło.

Oto, jak się przedstawia w przybliżeniu konstrukcja tego balonu.

Na siatce, oplatającej główną jego część, t. j. rezerwoar gazu, zwiesza się tuż pod otworem jego wielki pierścień metalowy. Do tego pierścienia przymocowane są cztery tęgie liny okrętowe, a na nich znowu zwiesza się coś w rodzaju siodła, przeznaczonego dla aeronauty. Siada on na nie zupełnie tak samo, jak gdyby miał pod sobą konia, z tą różnicą, że może się opierać plecami o dwie liny, będące za nim, gdyż jest zamknięty, jak gdyby między czterema linami. Dla większej pewności nogi trzyma w strzemionach, zwieszających się po obu stronach siodła i tym sposobem zyskuje nowe dwa punkta oparcia.

Prócz tego, na wszelki wypadek drugą zapasową parę strzemion na linach przyczepia do pasa. Kotwicy do zarzucania nie używa, lecz tylko do zahaczania. Tkwi mu za pasem na plecach, a podobna jest do spisy, zakończonej czterema rozchodzącemi się zębami, jak u zwykłej kotwicy, i piątego, który stanowi ostrze lancy.

Zdaniem znawców, wiara Rodecka w ten środek bezpieczeństwa polega na grubem złudzeniu: można go zastosować tylko przy względnie słabym wietrze. Gdy wiry i prądy powietrzne są silniejsze, władanie tą bronią staje się wprost niemożliwe; jest ona zakrótka, by mogła zastąpić zwykłą kotwicę, którą dzięki długiej linie zarzucać można bardzo łatwo i skutecznie.

Widok aeronauty, zawieszonego w ten sposób między niebem a ziemią, ma być bardzo... nieprzyjemny, osobliwie dla słabych nerwów. Gdy go widzimy stojącym w przestronym koszu, doznajemy bądźcobądź złudzenia, że stąpa po jakimś trwalszym gruncie. W łódce zresztą nie brak zwykle i innych środków ratunkowych i pewnych zapasów żywności—a tu nic zgoła! Człek siedzi sobie na siodle cały na łasce własnych rąk i nóg, na łasce nieustraszoności, która na chwilę może go opuścić, a wtedy nawet najprawidłowszy lot balonu nie uchroni go od strasznego upadku.

Twierdzą niektórzy, że Rodeck tylko pozornie naraża się na większe niebezpieczeństwo; w gruncie zaś rzeczy balon jego systemu dla człowieka siły fizycznej i odwagi nie przedstawia zgoła nowego ryzyka. Rozumowanie to bardzo dobre, gdy się siedzi na wygodnej otomanie, ćmi mocne cygaro i popija dobrą herbatę...

W każdym razie Rodeck jest żeglarzem powietrznym nielada. Swoim balonem odbył już niejedną daleką podróż, a pomimo to żadnego ważniejszego szwanku dotąd nie poniósł. Przebywał już takie przestrzenie, jak z Kopenhagi do brzegów Szwecji, dwa razy opadał na fale morza Północnego; kiedyindziej znów skończył swą wędrówkę na wierzchołkach lasu, raz na nurtach Elby, raz na wysokim dachu pewnego domu w Hamburgu; a przecież dotąd zdrów jest i cały.

Zachodzi pytanie, jaki bliższy cel ma pomysł niemieckiego inżeniera? Oszczędność. Ponieważ siodło waży wraz z swemi przyborami o wiele mniej, niż łódka, przeto i objętość samej bani, wypełnionej gazem, może być znacznie mniejszą i, co najwazniejsza, ilość samego gazu redukuje się znakomicie. Gdy np. dotychczas balon pochłaniał 800—2,000 metrów sześciennych gazu, w systemie Rodecka wystarcza 400 metrów sześc. Wobec wielkiej kosztowności gazu i zawierającej go materji, jest to różnica bardzo duża.

Obchodząc się całkiem bez czółna, Rodeck ma do pokonania dwie jeszcze trudności: jak podczas jazdy nocnej walczyć z mrokiem i gdzie umieścić balast, bez którego niepodobna powstrzymywać balonu od gwałtownego spadku w chwilach szybszego ulatniania się gazu.

Pierwsze zadanie rozwiązał aeronauta za pomocą wynalezionego przez siebie systemu lampy elektrycznej, którą przymocowywa do pierścienia w ten sposob, że snop światła silnego spada mu na kolana i pozwala każdej chwili zbadać dokładnie stan barometru i termometru, oraz czynić w ogóle te fizyczne spostrzeżenia, o które mu idzie. Mechanizm lampy jest tego rodzaju, że zapalić ją i zgasić, innemi słowy połączyć lub przerwać druty elektryczne można bardzo łatwo, bo pewnem lekkiem poruszeniem ręki, niewymagającem nawet zmiany ogólnej pozycji ciała. Przytem lampa owa, wedle zapewnienia Rodecka, waży cała niewięcej, jak 2—3 kilogramów.

Co zaś do balastu, to ten w mniejszej naturalnie ilości, niż przy balonach łódkowych, zawiera się w worku na sznurze, przyczepionym u spodu siodła.

Chyżość lotu dzięki tak małej wadze ogólnej jest iście zdumiewająca. Na godzinę robi Rodeck do 85-iu kilometrów. Co za rozkoszna emocja!

Jak dotąd, wynalazek powyższy nie ma wielkich widoków rozpowszechnienia. Prawdopodobnie skończy się na uznaniu pomysłowości Rodecka i nieulęknionej jego odwagi, ale czy po nad widownią przyszłej wojny będziemy widywali jeźdźców na skórzanem siodle z wydętym nad głową balonem, mknących przez sine fale eteru—to jeszcze wątpliwe...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż ministerjum dóbr państwa wydało rozporządzenie, aby w majątkach rządowych były pozakładane szkółki leśne, z przeznaczeniem drzewek na wysadzanie dróg i t. p.

= Projekt reformy instytucyj włościańskich w kraju nadbaltyckim ma być niebawem czytany w radzie państwa.

= Na zjazd fabrykantów wyrobów tytuniowych, mający się odbyć w końcu b. m. w Petersburgu, udaje się kilku tutejszych fabrykantów.

= Według projektu, wypracowanego przez inspekcję gazową i przyjętego przez zarząd miejski, w roku przyszłym oświetlenie Warszawy wzmocnione zostanie o 130 nowych latarń gazowych oraz 200 nowych palników w dawnych latarniach. W ten sposób liczba latarni gazowych na mieście wzrośnie do 6193, które ogółem w ciągu roku zużyją 131,735,560 stóp kub. gażu. Wydatki na oświetlenie miasta (włącznie z oświetleniem naftą oddalonych ulic, na co wyznaczono rs. 2558, oraz wydatkiem rs. 500 na laboratorjum inspekcji gazowej) obliczone zostały na r. 1889-ty na rs. 149,297. W porównaniu z rokiem bieżącym, wydatek ten jest większym o rs. 4075.

= Urzędnik zarządu oberpolicmajstra m. Warszawy, p. Lubecki, zajęty jest obecnie opracowaniem nowego sposobu dokonywania rewizyj w tutejszych handlach i składach win, tak hurtowych, jak i detalicznych. Nowy system ma na celu faktyczne stwierdzenie jakości win i zapobieżenie fałszowaniom, które ostatniemi czasy przybrały znaczne rozmiary.

= W mieście naszem powstać ma nowy zakład froeblowski, w którym, oprócz rozrywek i zajęć pamięciowych, prowadzoną ma być konwersacja w językach: niemieckim, francuskim i angielskim.

= Proszeni jesteśmy przez zarząd Muzeum o zawiadomienie wystawców, przyjmujących udział w ostatniej wystawie nasion, iżby po odbiór przyznanych im nagród zgłaszali się do kancelarji Muzeum w godzinach biurowych.

Anielka słyszała ciągle opowiadania o świętych i cudach ich. Oddzielona od miasta, od świata rzeczywistego, pogrążona w opisach żywotów męczenników i wyznawców, oswoiła się z wszelaką niezwykłością. Rzecz pozornie najdziwniejsza wydawała się jej zupełnie naturalną. Dlaczegóż nie miałby po nią przyjechać królewicz, kiedy święte dziewice wychodziły z rozpalonych pieców i z paszczy dzikich zwierząt nietknięte?

Tak mocno uwierzyła w ten swój sen uroczy, że na wszystkie przekonywania przybranej matki odpowiadała wytrwale i uparcie: *Je l'attends, et il viendra.* Nic mi nie mów, mateczko, bo zobaczysz, że mój bogaty, mój piękny, mój kochany przyjdzie.

I przyszedł. Tak bowiem chciał Zola.

Nie zajechał zbrojno i dworno, otoczony licznym orszakiem bogato ubranej służby, poprzedzony rozgłosem wielkich czynów, jak się zwykle w podobnych bajkach dzieje, ale Anielka poznała natychmiast, że to był „on".

Pewnego razu, zajęta praniem bielizny, ujrzała przed katedrą dwóch ludzi w bluzach. Młodszy, niepospolicie piękny mężczyzna, zabrał się do malowania okien kościelnych. Był to więc rzemieślnik.

Lecz serce Anielki szeptało: to on, mój królewicz, najbogatszy i najładniejszy.

Zerwał się wiatr i rzucił na rzekę półkoszulek, wyprany przez Anielkę. Młody malarz pobiegł za nim, wyłowił go z wody i oddał dziewczynie. Ona odpowiedziała: dziękuję i zaczął się romans. Imię moje: Felicjan, a moje: Aniela — prezentowali się sobie.

Był to rzeczywiście „on". Małował dla zabawy tylko, bo był potomkiem wielkiego, dynastycznego rodu francuskiego, panów d'Hautecourt, którzy kładli przy imionach swoich liczby, jak władcy udzielni i posiadał pięćdziesiąt miljonów majątku.

Zkąd się tak nagle wziął? Oto ojciec jego siedział na stolicy biskupiej w Beaumont. Kiedyś żonaty, stracił pan d'Hautecourt uwielbianą małżonkę w rok po ślubie. Śmierć ukochanej towarzyszki zbrzydziła mu życie. Został księdzem, prałatem, w końcu biskupem, gdyż mitry nie były w jego rodzie rzeczą obcą. Jedyny jego syn, Felicjan, chował się u krewnych. Ojciec nie znosił przez długi czas jego widoku, twarz bowiem chłopca przypominała mu żonę. Po latach dwudziestu kilku oswoił się nareszcie z boleścią swoją i powołał syna do Beaumont, aby go ożenić z panną równie możnego i bogatego domu. Tak chciał ojciec, ale amor postanowił inaczej: Felicjan rozmiłował się w Anielce.

Miłość i rozum bywają z sobą rzadko w zgodzie. Miłość miewa kaprysy, zachcianki buntownicze, wymyśla dziwaczne nieraz sytuacje, liczy się rzadko z względami położenia itd., rozum zaś twierdzi, że przysięgi amora pisane są na wietrze, że przeminą i zgasną, gdy wionie i zgaśnie pierwszy szał. Miłość złorzeczy rozumowi, ale on ma najczęściej słuszność.

Trudno się dziwić, że biskup d'Hautecourt, potomek rodu dynastycznego, miljoner i człowiek nadzwyczaj wykwintny, nie chce się zgodzić na małżeństwo swojego syna z podrzutkiem, wychowanym źle, z hafciarką, której całą mądrość stanowi przejęcie się „Złotą legendą": Monsignor odmówił zezwolenia na związek, w którym nie widział warunków trwałości.

Ale Anielka zżyła się tak silnie z swojem marzeniem, że nie mogła przenieść zawodu. Zaniemogła ciężko i nie dźwignęła się więcej. Wprawdzie zgodził się w końcu ojciec Felicjana na ślub, wzruszony prośbami syna i miłością dziewczyny, wprawdzie doszedł ten ślub do skutku, ale w chwili, gdy młoda para wychodziła z kościoła, połączona już na zawsze, zachwiała się Anielka, padła w objęcia męża i wyzionęła ducha. Sen jej uroczy zakończył się pocałunkiem prawowitym.

Oto ostatnia powieść Zoli. Powieść dziwna, bardzo dziwna, jak na autora „Nany" i „Ziemi".

„*Le Rêve*" posiada wszystkie znamiona nie utworu idealnego, boć idealista może się liczyć z rzeczywistością, jeśli nie chce być fantastą, ale wprost bajki z tysiąc nocy i jednej. Bywają czasami takie związki, skojarzone jedynie przez miłość, z pominięciem mnóstwa przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych, bywają takie sny, ale wówczas trzeba je wszechstronnie uzasadnić, aby przekonały światlejszego czytelnika.

Zola wytłumaczył tylko powody marzenia Anielki, usunąwszy Felicjana na drugi plan, chociaż w małżeństwie zachodzą zawsze dwie osoby: on i ona. Dlaczego pokochał „królewicz" hafciarkę, dlaczego przeniósł ją nad tysiące innych, urodzeniem, stanowiskiem i wykształceniem równych mu dziewic? Musiał mieć jakąś przyczynę, musiało go w niej coś wszechwładnie zachwycić, porwać? Zola nie zdradza, coby to było takiego.

= *St.-Pet. Herold* zapewnia, iż jeszcze w ciągu b. m. zebrać się ma w Petersburgu kongres przedstawicieli wszystkich akcyjnych towarzystw asekuracyjnych od ognia. Przedmiotem zebrania będzie obmyślenie środków zapobiegawczych przeciw konkurencji, jaką wywołują coraz więcej rozpowszechniające się wzajemne towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

= *Warsz. dniew.* podaje notatkę o urodzajach tegorocznych w gubernji łomżyńskiej, zaczerpniętą z urzędowych źródeł. Zapasowych magazynów zboża w pomienionej gubernji nie ma wcale, a tak zboże w ziarnie, jak i inne produkty wiejskie wysyłają się do Warszawy i za granicę lądem, kolejami żelaznemi, oraz spławiają się Narwią, Bugiem i Wisłą, a popyt na zboże, jest teraz bardzo stały, ceny zaś zniżkowe. Punkty dowozowe dla zboża gubernji łomżyńskiej są: Grajewo, Czyżew i Nasielsk. Zboże, przeznaczone do wysyłki wodą za granicę, składa się w Pułtusku i Ostrołęce. Zaległości podatkowe w początkach bieżącego półrocza wynosiły: od właścicieli folwarków i drobnej szlachty 51,611 rs., od mieszkańców osad 4,888, od mieszkańców miast 4,318 i od włościan 26,622; ogółem wszystkie zaległości 87,440 rs. Stan zasiewów oziminy w obecnej porze jest zadawalniający.

= W liczbie nauczycieli języków nowożytnych w szkołach rządowych znajdują się poddani zagraniczni. Otóż w myśl ukazu marcowego osoby te, o ile nie przyjmą poddaństwa russkiego, posad rządowych zajmować nadal nie mogą. W warszawskim okręgu naukowym kilkunastu nauczycieli tej kategorji wniosło już podania o przyjęcie tutejszego poddaństwa.

= Inspekcja rządowa kolei w Królestwie Polskiem poleciła zarządom kolei, aby te zaopatrzyły dzierżawców bufetów w dostateczną ilość cenników potraw, które mają być wywieszone w miejscach widocznych i położone na stołach. Zalecono również zaopatrzenie butelek z winem w kartki z ceną.

= Właściciele gruntów, zajętych pod „poligon” artylerji, otrzymali już zaliczki w stosunku 50% pierwszego szacunku. Zaliczki wynoszą około 100,000 rs. Dopłata nastąpi po szczegółowej ocenie gruntów i zabudowań, rozpoczętej w lecie, która ukończoną będzie na wiosnę r. p.

= Roboty regulacyjne nowego brzegu Wisły już ukończono połączeniem wału warszawskiego z wilanowskim. Za Czerskiem, po za Górą Kalwarją, prowadzą się obecnie roboty przy budowie wału, mającego zabezpieczyć od zalewów majątek Bżunin. Właściciel, p. D., dostarczyć ma materjały, t. j. faszynę i kamienie, dostawa zaś odbywać się będzie sposobem ciągłego szarwarku, liczącego przeszło 1,000 fur.

= P. o. oberpolicmajstra ogłosił w *Gazecie policyjnej* podziękowanie: ks. Ambrożewiczowi, właścicielowi posesji na Koszykach, oraz p. Hermanowi Jungowi, właścicielowi domu w parku praskim, za bezpłatne udzielenie lokali na pomieszczenie przytułków noclegowych.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zawiadomiono, iż stosownie do odezwy p. gubernatora warszawskiego, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułowym z powodu nadeszłej zimy zarządzić zawieszenie robót budowlanych w całem mieście.

= W tych dniach został zatwierdzony układ między magistratem a właścicielami domów przy ulicy Smolnej, których fronty wychodzą na aleję Jerozolimską. Na mocy tego układu właściciele domów przy wspomnianych ulicach objęli w posiadanie cały stok wzgórza, aż pod poziom alei i będą mogli zakładać tam ogródki lub skwery. Natomiast będą zobowiązani do ułożenia nowego chodnika, a nadto do utrzymywania w porządku alei do połowy jej szerokości.

= Z powodu niskiego wciąż stanu wody, termin rozpoczęcia żeglugi osobowej parostatkami nie może być jeszcze oznaczony.

= Biuro pomiarów przy ul. Mazowieckiej odwiedzał w sobotę po południu p. prezydent Starynkiewicz, który wyraził swoje niezadowolenie z planu m. Warszawy, wykonanego niedokładnie przez to biuro.

= Na ostatniem posiedzeniu rady ogólnej uniwersytetu warszawskiego zawierdzeni zostali: p. A. Gantner w stopniu kandydata nauk filologicznych, p. A. Palmirski w stopniu kandydata nauk przyrodniczych, p. T. Ciągliński w stopniu kandydata nauk matematycznych, wreszcie pp. S. Wojewódzki i J. Magnuski w stopniach rzeczywistego studenta nauk prawnych.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim dramat Jasieńczyka „Lena” (po raz osiemnasty), w Rozmaitości „Pan i pani”, „Teatr amatorski” i „Grzeszki babuni”, a w Małym operetka Offenbacha „Piękna Helena”.

* Po wystawieniu przygotowywanej obecnie krotochwili p. Łozińskiego „Jestem literatem”, teatr Mały wprowadzi na repertuar swój trzyaktową lekką komedję z francuskiego „Wakacje małżeńskie”, napisaną przez Albina Valabrègue'a, autora „Szczęścia małżeńskiego”.

* Scena warszawska otrzymała już partyturę orkiestrową z „Królowej Saby”.

Próby rozpoczną się niebawem.

Opera Goldmarcka wprowadzona zostanie stanowczo w bieżącym sezonie zimowym na repertuar teatru Wielkiego.

* Bogaty i wielce urozmaicony program poranku na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów zainteresował bywalców teatralnych.

Kasa zamówień rozsprzedała już bowiem sporą ilość biletów na to prawdziwie zajmujące widowisko.

Złożą się nań wyjątki z oper, jak piąty akt „Jana z Lejdy”, w którym arję Fiedes odśpiewa panna Dąbrowska i cały czwarty akt „Hugonotów” z gościnnym udziałem pani Rzebiczkowej, jako Walentyny, i z p. Myszugą pierwszy raz w partji Raula, dalej nowa komedja Blizińskiego „Ciotka na wydaniu” (panie Czakówna i Ostrowska, pp. Rapacki i Wolski) i trzeci akt baletu „Esmeralda”, podczas którego Stanisław Barcewicz odegra na skrzypcach solo Vieuxtemps'a.

Esmeraldą będzie po raz pierwszy pani Filatynowa-Mikulska.

= Nowy bazar.

Obywatele Nowej Pragi w liczbie kilkunastu osób, z inicjatywy p. Ludwika Parczewskiego, powzięli zamiar założenia nowego bazaru dla potrzeb mieszkańców przedmieść: Nowa Praga, Szmulowizna, Pelcowizna i Targówek.

W tym celu zostanie ułożony kosztorys projektowanego bazaru i wniesione podanie do rządu gubernjalnego.

= Przytułki noclegowe.

Ponieważ dwa nowootworzone przytułki noclegowe: w parku praskim i na Koszykach nie okazały się dostatecznemi dla licznych, zgłaszających się co wieczór kandydatów, przeto w przyszłym tygodniu zostanie otworzony trzeci przytułek.

Będzie on się mieścił na Pawiej w tym samym domu, w którym jest schronienie dla żebraków.

Trzeci przytułek zostanie urządzony na 100 łóżek.

Wszyscy przychodzący, za opłatą 5 kop. od osoby, będą otrzymywali nocleg, funt chleba i kubek herbaty rano i wieczorem.

= Zaproszenie.

W Kijowie ma się odbyć wkrótce zjazd leśników. Kilku tutejszych specjalistów otrzymało zaproszenia do przyjęcia udziału w naradach.

= Roboty miejskie.

W dniu wczorajszym na ul. Nowy-Świat od strony Krakowskiego-Przedmieścia zaczęto układać nowy rynsztok, przyczem chodnik rozszerzają o pół łokcia.

Na ul. Marszałkowskiej kilkudziesięciu robotników zajętych było dziś podnoszeniem nasypu i układaniem bruku po nad kanałem na przestrzeni od ul. Świętokrzyskiej do Złotej, na której, z powodu złego ubijania ziemi, bruk zapadł się na pół łokcia.

= Pożegnanie.

W stalowni na Pradze odbyło się w niedzielę zebranie urzędników i robotników fabrycznych, którzy urządzili składkę, wynoszącą rs. 2,000, na zakup upominku w postaci stolika srebrnego i albumu z widokami Warszawy dla dyrektora stalowni, p. Pastora.

Pan P. opuszcza Warszawę, udając się do Belgji

= W przejeździe.

Do miasta naszego przybyła trupa włoska złożona z 10 osób.

Są to tancerze i śpiewacy, którzy wyjechali do Moskwy z dniem dzisiejszym.

= Naturalnie... z aury.

Obieram smętne *motto*:
„O jakież dziś powietrze!”
Aż rtęć, zoczywszy błoto,
Z podziwu woła: co to?
I skacze w termometrze!

Po gęstej mazi szarej
Lud stąpa. jak po mydle,
To trudne już do wiary,
By w zimie grzęzkie smary
Chlapały nas obrzydle!

Przedmioty idealne mają swój własny język i swoją własną formę. Kochanka z „*Rêve*” nie może tak mówić, jak kochanka z „*Terre*”. Zola usiłował trzymać się w tonie odpowiednim, ale mu się to nie zawsze udawało. Naturalista nie zna się na poezji uczucia. Samo bliższe poznanie się kochanków (scena gonienia porwanej przez prąd bielizny) wygląda niesmacznie w takiej powieści, jak „*Rêve*”. W każdej innej, z podkładem realistycznym, byłoby może naturalną, wynikając z sytuacji, ale w utworze, który jest w pomyśle uczonym poematem, musi razić. Zola chciał być niezawodnie oryginalnym, ale kto przypina do ramion skrzydła, kto wzbija się po nad ziemię, ten nie powinien brodzić w pospolitościach życia.

Charakterystyka miłości różni się wielce od dawniejszych romansów Zoli. W stosunku Felicjana i Anielki nie ma rzeczywiście ani odrobiny ciała, chuci, zmysłowości. Dyskretnie, jak romantyk, odsłania autor wdzięki dziewczyny, pokornie i czule, jak trubadur, oświadcza Felicjana. Wszystko, co młodzieniec widział, były białe nóżki dziewczyny. Na kilka kroków przed nią klęka i modli się do niej, niby do świętego obrazka. Czuć w tej scenie przesadę, czuć, że Zola chciał „zrobić idealizm” i wyszukiwał rozmyślnie jaknajidealniejsze sytuacje. W rozmowie kochanków nie ma tej siły poezji, tej wymowy, strojącej się w gazy i powiewne szaty, namiętności, którą podziwiamy u romantyków. Zola przymuszał się do wonnych słów, chcąc widocznie dowieść, że i jego stać na... czystość.

Jedna skaza psuje dość poprawny zresztą rysunek Anielki. Dziewczyna marzy nietylko o pięknym, kochanym i kochającym, ale i bogatym. Jej ideał musi być koniecznie miljonerem.

Kiedy biskup odmówił zezwolenia na związek swego syna z podrzutkiem, postanowiła Anielka nakłonić księcia kościoła do siebie. W tym celu udała się do kaplicy, w której sędziwy kapłan odbywał samotne modlitwy i przemówiła do niego, po wyznaniu miłości, w sposób następujący:

— Monsignorze! Nietylko jego, twojego syna kocham, ale kocham także szlachetność jego nazwiska i blask jego królewskiej fortuny. Ach, być bogatą przez niego, żyć w dostatku, w zbytku, ubierać się w aksamity i adamaszki, w brylanty i perły, mieć konie, powozy, wielkie lasy, w którychbym się przechadzała pod strażą paziów — to moje marzenie od lat dziecinnych!

Anielka marzy bardzo praktycznie i rozumnie mimo swojej egzaltacji, lecz jakże chciała, aby ją ojciec Felicjana wysłuchał po takiem wyznaniu? Nie ona jedna pragnie miljonów, które dają rozkosz, wygody i niezależność życia. Bardzo wielu zadowoliłoby się setką tysięcy.

Zola podkreśla ten głód złota swojej „marzycielki”. Dlaczego? Prawdą jest, że bogactwo jest dobrym sprzymierzeńcem miłości i w ogóle szczęścia wszelkiego, że wygładza ścieżki, po których przesuwa się marzenie ciche, senne, nie lubiące spotykać się z trudem i chropowatością pracy pospolitej; prawdą w końcu, że owe sny dziewicze o „królewiczach”, bywają nieodłączne od blasku i splendoru doczesnego, ale prawdziwy idealizm zakrywa dyskretnie tę ciemną stronę swych snów, aby nie rozwiać ich uroku, czego Zola nie uczynił.

Kładąc nacisk na blask zewnętrzny „Złotej legendy”, był może Zola prawdziwszym, ale ten realizm zepsuł rysunek dziewczyny, której każda myśl miała być marzeniem.

Technicznie nie stoi „*Le Rêve*” ani niżej, ani wyżej od dawniejszych powieści Zoli.

Wiadomo, że wszystkie utwory rozgłośnego naturalisty niedomagają na brak fabuły, na brak akcji i przeładowanie treści drobiazgową erudycją.

I osnowa „Marzenia” da się ująć w kilkunastu wierszach, choć książka zawiera 310 stronic. W ostatniej powieści Zoli dzieje się bardzo mało. Nawet miłość Anielki do Felicjana naszkicował autor zaledwo w kilku scenach, niezawierających ani jednej ciekawszej sytuacji. Bez porównania więcej miejsca zajmują zbyt długie, więc nużące opisy miejscowości, procesyj, cytaty z „Żywotów świętych” itp. dokładności, dobre, gdy przedmiotem powieści jest sklep kupiecki, a tendencją drobiazgowe odtwarzanie natury; męczące, gdy utwór ma być poematem.

„*Le Rêve*” robi wrażenie eksperymentu literackiego. Eksperymentu dokonał pisarz, obdarzony niepospolitym talentem plastycznym, autor znanej sumienności, więc nie mógł napisać rzeczy słabej. Wszakże swobodniej porusza się Zola w ramach takiej „Nany” lub „Ziemi”. W „Marzeniu” czuć przymus, robotę i widać dość często dwulicowość, mimo usilnych starań o jednolitość.

Teodor Jeske-Choiński.

Wejdź zimo w prawa swoje
I mrozem błoto zetnij,
A ja gorliwość zdwoję,
Dziękczynnych tonów zdroje
Dobędę z wieszczej fletni...

= Za córką....

W okolicy Brześcia litewskiego, we wsi Pleczewka, zamieszkiwała Anna Ptaszyńska, wdowa po dzierżawcy karczmy i zajazdu, które po śmierci męża nadal utrzymywała.

Najstarsza córka Ptaszyńskiej, również Anna, 17-letnia dziewczyna, zasłynęła daleko, jako niezwykła piękność.

Uroda karczmareczki ściągała nawet do Pleczewki sporo umyślnych gości.

Matka z obawy, by jej córki nie zbałamucono, zwłaszcza, że po śmierci męża nie miała czasu dawać bacznego nadzoru, postanowiła dziewczę wyprawić do ciotki, zamieszkałej w Warszawie.

W tym celu napisała list, prosząc o przybycie krewnej dla zabrania Andzi.

Tu się rozpoczyna nieprzewidziana intryga.

W niespełna tydzień po wysłaniu listu zjawia się w Pleczewce pewna jejmość, oznajmiając, że jest przysłaną po Andzię.

Ptaszyńska, nie podejrzewając żadnego podstępu, córkę z nieznajomą wyprawiła d. 11-go października.

Od tej pory o Andzi nie było żadnej wiadomości, a na dwa listy, pisane do ciotki, Ptaszyńska otrzymała nareszcie odpowiedź, iż ta o niczem nie wie i nikogo po siostrzenicę nie przysyłała.

Matka bezzwłocznie wybrała się w podróż i od czterech dni znajduje się w Warszawie.

Tu o swej córce ani w biurze adresowem, ani w drodze poszukiwań policyjnych nic się nie może dowiedzieć.

Nie ulega wątpliwości, że ładna dziewczyna w dziwnie zagadkowy sposób została przez kogoś uprowadzoną.

Ptaszyńska dziś powraca do domu, aby na miejscu rozwinąć poszukiwania.

Na wypadek, gdyby ktoś w Warszawie wiedział o losie Anny Ptaszyńskiej, zechce dać znać do Karoliny Majewskiej pod nrem 1-ym za rogatkami jerozolimskiemi.

= Udaremniona ucieczka.

Kupiec, Wolf Berliner, powierzył wczoraj 16-letniemu synowcowi swemu 1,800 rs. dla wniesienia do banku Handlowego.

Chłopiec uplanował sobie z pieniędzmi stryja uciec.

Zamiar ten jednak dość wcześnie spostrzeżono i obiecującego młodzieńca ujęto w chwili, gdy godził się z furmanem wozu frachtowego o cenę podróży w kierunku Radomia.

Poszkodowany pieniądze swe prawie w całości odzyskał.

= Kradzieże.

Ze sklepu Izaaka Ginterhofa pod nrem 16-ym na Nalewkach skradziono przez wybicie szyby w oknie sztukę sukna czarnego, wartości 100 rs. — W kościele Panny Marji Józefie Szlaskiej, żonie konduktora kolejowego, wyciągnięto z kieszeni woreczek, zawierający 35 rs. gotowizną, pierścionek z turkusem i bilet loteryjny. — Na dworcu kolei nadwiślańskiej Anieli Gromadzkiej skradziono prawie z pod ręki torebkę podróżną, zawierającą różne drobiazgi toaletowe, a nadto tuzin srebrnych łyżeczek. — Przy ul. Młynarskiej pod nrem 5-ym, w mieszkaniu Hendli Silbermanowej, spełniono kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 300 rs.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na rogu ul. Dzikiej i Gęsiej mularze: Piasecki, Cybulski, Krasnyj, Tkaczenko, Rosiński, Fejfer i Czechowski, wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę.

Dopiero interwencja kilku przechodniów oraz wezwana policja rozdzieliły zapaśników.

Prawie wszyscy ponieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Najciężej wszakże został poraniony Czechowski, którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym przyjechała do Warszawy Karolina L., żona oficjalisty fabrycznego z pod Grodna, celem poparcia procesu.

Tymczasem okazało się, iż sprawa wcześniej została osądzoną na niekorzyść powódki.

Zmartwiona takim rezultatem L., a cierpiąca już od pewnego czasu na silne rozdrażnienie nerwów, postanowiła odebrać sobie życie.

W tym celu otruła się łebkami od zapałek.

Dzięki energicznemu ratunkowi, niebezpieczeństwo zostało na razie usunięte.

Stan zdrowia L. jest jednak dotąd groźny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dziś upływa termin płacenia raty bieżącej pożyczek, zaciągniętych w Towarzystwie kredytowem m. Kalisza.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. umundurowania i uprzęży dla koni niższych stopni straży ziemskiej w gub. suwalskiej od rs. 8,341 kop. 48.

— Zapowiedziane na jutro ogólne zebranie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru nie przyjdzie do skutku i odroczone zostało do d. 5-go grudnia.

— Od dnia jutrzejszego wydawane będą bilety wejścia na ogólne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru „Czersk", mające się odbyć d. 24-go b. m., o godz. 12-ej w południe, w biurze zarządu Towarzystwa w domu pod № 5-ym przy ulicy Elektoralnej.

— W dniu jutrzejszym stawić się mają do superrewizji w b. barakach rekruckich na Pradze popisowi z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego, którzy losowali w latach ubiegłych i uzyskali odroczenie do obecnego powołania; we czwartek, d. 22-go b. m., wezwani zostaną popisowi z wymienionych cyrkułów, którzy dziś wyciągnęli losy z №№ od 1—130-go

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** korespondent nasz donosi pod dniem 19-ym b. m.: Namiestnik, hr. Badeni, opuścił wczoraj Kraków, pożegnany ucztą, na którą przybyło około 200-tu obywateli i urzędników wszelkich władz. — Komitet, do którego należą: dr. Wajgel, Ksawery Konopka, Mieczysław Pawlikowski, Tadeusz Romanowicz i sześciu akademików, ogłosił, iż w lecie r. p. starać się będzie sprowadzić do Krakowa zwłoki Adama Mickiewicza dla umieszczenia ich w grobach na Wawelu. Namiestnictwo galicyjskie zezwoliło na zbieranie w tym celu składek publicznych w Galicji. — Jak już donosiłem telegraficznie, sąd obwodowy w Wadowicach zezwolił na wypuszczanie na wolność przed ukończeniem śledztwa ajentów, uwięzionych w głośnej sprawie ułatwiania wychodźtwa do Ameryki. Wysokość kaucji, niepraktykowana w dziejach galicyjskiej kryminalistyki, oznaczona została na sumy od 60—100,000 złr. od osoby. W ten sposób paru z pomiędzy uwięzionych, rozporządzając tak wysokiemi kwotami, będą mogli wolność odzyskać, inni, ubożsi, pozostaną pod kluczem aż do końca śledztwa i rozprawy sądowej, która w r. p. może dopiero w kwietniu się rozpocznie.—Jednocześnie z polecenia władz rozpoczęto energiczne poszukiwania ajentów wywozu i handlu kobiet. Namiestnictwo nakazuje policji miast Lwowa i Krakowa, oraz starostom krajowym natychmiastowe aresztowanie osób, którym wina w tym kierunku dowiedziona zostanie, i odsyłanie ich do więzień przy najbliższym sądzie.

× **Fundacja.** Właściciel kopalń naftowych pod Drohobyczem, Mojżesz Gartenberg, z okazji jubileuszu cesarskiego postanowił ufundować dom przytułku w wielkim stylu dla starców i przeznacza na ten cel rentę 100,000 złr. W d. 2-im grudnia mają przystąpić do budowy gmachu.

× **Za granicą.** Polonez Glinki odegrany był w Londynie przez 48 dam na 24-ch fortepianach. Hałas ten za pomocą 96-iu rąk wykonano w „Albert Hall".—W Poznaniu wynaleziono poemat nieznany dotąd, opiewający chwałę króla Jana. Utwór ma być wkrótce drukiem wydany. — Nasz dobry znajomy, p. Edward Jelinek, mianowany został członkiem Towarzystwa literackiego w Paryżu.

× **Świętopietrze.** Papież Leon XIII-ty otrzymał za pośrednictwem dziennika *Civitta Catolica* 5 milj. fr., złożonych przez katolików Indyj wschodnich i Australji.

× **Po razy pięć.** Donosiliśmy niedawno o udzieleniu ks. Bismarkowi przez fakultet teologiczny uniwersytetu w Giessen stopnia dra teologji. Nie po raz to jednak pierwszy wszechnice niemieckie odznaczają w ten sposób żelaznego księcia. Obecnie jest on po razy pięć doktorem i tak: drem filozofji został w Hali za dyplomem z d. 21-go czerwca r. 1867-go, drem praw w Getyndze i w Erlangen w d. 18-ym marca r. 1885-go i 1-go kwietnia r. 1885-go, drem nauk politycznych w Tybingen d. 1-go kwietnia r. 1885-go i wreszcie drem teologji w Giessen d. 10-go b. m.

× **Łatwy zarobek.** W Stanach Zjednoczonych istnieje prawo, iż ktokolwiek pragnie wejść w związki małżeńskie, obowiązany jest posiadać t. zw. *„marriage license"*, a w razie małoletności i pozwolenie rodziców. Owóż prawo powyższe nie obowiązuje pewnych stanów, jak stan New-Jersey, gdzie śluby udzielają bez żadnych świadectw lub pozwoleń, byle za dobrą opłatą. W m. Camden, tuż na granicy Pensylwanji, niejaki W. H. Burrel, korzystając z wolności pod tym względem, utrzymuje się li tylko z udzielania ślubów. Szanowny B. przywłaszczył sobie tytuł księdza i zarabia rocznie na łączeniu dozgonnemi węzłami par młodych 5—6,000 dolarów. Cyfra np. par, związanych na wieki w r. 1887/8-ym, wynosi tylko 1,440, t. j. w przecięciu cztery pary dziennie. Najmłodsza parka liczyła: on 16 lat, ona 13; najstarsza: on 80, ona zaś 71. Między zgłaszającymi się do ks. Burrel'a znalazł się między innymi „pan młody", liczący 92 wiosen, który ślubował wiarę 17-letniej dziewczynie. Łatwy i przyjemny zarobek!

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. S. S. z apteki W-go Heinricha złożył dnia 7-go b. m. rs. 25 na ubogich.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Magnuski**, opatrzony św. sakramentami, zszedł z tego świata w dniu 19-ym listopada r. b., w wieku lat 66. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej w dniu 22-im listopada, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana. Wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, do grobu rodzinnego na cmentarzu powązkowskim. Na te smutne obrzędy pozostała wdowa oraz dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół, b. kolegów i życzliwych zmarłego. 2—1176—

† Ś. p. Anastazja z Danielewiczów **Wiewiórska**, wdowa po b. nauczycielu warszawskiego Instytutu głuchoniemych, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 18-go listopada r. b., przeżywszy lat 76. Pogrążeni w głębokim smutku synowie, córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 21-ym listopada, t. j. we środę, o godzinie **10-ej** rano w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3476

† Ś. p. Wandzia **Krajewska**, córka Sylwina i Cecylji z Blombergów, przeżywszy lat 5 dni 26, zmarła dnia 18-go b. m., po długich cierpieniach. Ciężkim ciosem dotknięci rodzice zapraszają na nabożeństwo w dniu 21-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, oraz na pogrzeb tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—3474

† Dnia 22-go listopada, to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Kosseckiego**, szambelana Dworu J. C. K. M., odprawione zostaną msze święte, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek(. —3469

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Now. wr. zaznacza nowy zwrot w stosunku Niemiec do Rosji:

„W Berlinie, o ile się zdaje, znów zaczyna brać górę nastrój pewnej drażliwości względem wszelkich zmian w Rosji, niezupełnie zgodnych—choćby tylko z powierzchowności — z temi, jakich mogłaby oczekiwać tamtejsza dyplomacja. Oto właśnie przed kilkoma dniami nastąpiło coś podobnego. Prasa niemiecka raz jeszcze zmieniła swój ton i objawia skłonność do dawania ucha różnym bezsensownym pogłoskom o niebywałych zamiarach wojowniczych rządu russkiego. Nowy spadek naszego kursu zagranicznego, nie wiadomo, dlaczego, zestawiają z rozporządzeniami p. ministra wojny, wywołanemi zniesieniem charkowskiego okręgu wojennego lub z notatką *Journal de St.-Pétersbourg* o znanym zresztą powszechnie fakcie, iż rząd nasz pragnie, aby Francja „przywróciła sobie przynależną jej z prawa i konieczną dla ogólnej równowagi pozycję w Europie".

„Czasby jednak było położyć wreszcie kres tej perjodycznie powracającej komedji. Gdyby można było przypuścić, iż wspomniana komedja jest wiernem echem poglądów i pragnień rządu niemieckiego — wtedy możnaby dojść do wniosku zbyt oryginalnego. Czyż istotnie dlatego, aby rząd ów przestał wątpić o zamiłowaniu pokoju i przyjaznych uczuciach Petersburga, mamy wyrzec się przedsiębrania środków, mogących uzupełnić pogotowie naszej armji; czyż mamy nadto oświadczyć formalnie, że chcielibyśmy widzieć Francję pozbawioną ostatecznie możności przywrócenia sobie dawnego stanowiska?

„Byłaby to zbyt droga cena przyjaźni niemieckiej i przychylności giełdy berlińskiej. Czegoś podobnego nikt od nas ani wymagać nie może, ani się spodziewać, szczególniej po wypadkach zeszłego lata, które tak jasno określiły, na jakich warunkach mogą być przywrócone dawne, szczere, przyjazne stosunki pomiędzy Niemcami a Rosją. Organa urzędowe berlińskie powinny wiedzieć i nieustannie pamiętać, że dewizą tych warunków są słowa: „jak równy z równym" i że, jeżeli dyplomacja niemiecka ma prawo dopomagać radami do wzmocnienia armji austrjackiej i włoskiej i czuwać nad własną armją, to i my nie jesteśmy obowiązani pozostawać biernymi widzami, tak jak również mamy prawo życzyć sobie restytucji Francji. Przecież Niemcy starają się podobnie o powiększenie znaczenia międzynarodowego Austrji i Włoch."

Wreszcie dziennik kończy:

„Wszystkie te jednak rachunki zaprowadziłyby nas zadaleko, gdyby, oczywiście, istniała przyczyna robić je na serjo. Tymczasem nie chcemy wierzyć w istnienie powyższych przyczyn i skłonni jesteśmy wytłumaczyć sobie groźne syczenie organów urzędowych niemieckich zdawna panującem tam przekonaniem, że owo syczenie będzie wzięte u nas za echo dominujących poglądów w sferach berlińskich. Tego jednak organa urzędowe niemieckie nie doczekają się od nas, chociażby to było nieprzyjemnem dla wielu zakulisowych inspiratorów, wciąż jeszcze wyobrażających sobie, że ich osobiste przekonania powinny zawsze brać górę nad przekonaniami i poglądami koronowanego wodza narodu niemieckiego."

Mosk. wied. podają notatkę o zamierzonem zreformowaniu stosunku emigrantów bułgarskich do armji russkiej:

„W szeregach russkich służy dotychczas przeszło 60-ciu oficerów bułgarskich, którzy przenieśli się do Rosji po abdykacji Battenberga. Dotychczas oficerowie bułgarscy zachowali swoje rangi i noszą nazwę „przykomenderowanych" do armji russkiej. Z początkiem nowego roku korporacja oficerów bułgarskich będzie zniesiona, a tym ostatnim ma być zaproponowane, aby ostatecznie przeszli do służby russkiej z odpowiedniemi rangami russkiemi. Ci, którzy przyjmą propozycję, zostaną oficerami russkimi, pozostali zaś będą musieli opuścić szeregi."

Swiet odpowiada na notatkę *Journal de St.-Pétersbourg* w sprawie odezwania się paryskiej *Matin*:

„Cieszymy się, że dyplomacja russka przyswoiła sobie tę prawdę, która tak często powtarzana była w niezależnej prasie russkiej. Co się zaś tyczy twierdzenia, że tak francuskie, jak i russkie interesa wymagają zachowania pokoju, o tem nikt nie ma innego zdania. Lecz zjawi-

się pytanie: jakiemi środkami najłatwiej zachować pokój? Czy w drodze istotnie przyjacielskiej ugody z mocarstwami, życzącemi nam wszelkiego dobra, czy też przez pokładanie nadziei w jakowychś tradycyjach, łączących nas z państwami niemieckiemi, tradycyjach, co prawda, wielce niepocieszającej natury? Dość wspomnieć, że jedno z tych państw — Prusy, w r. 1815-ym, kiedy samo tylko zachowało swe istnienie dzięki naszej pomocy, już obmyślało podstępną krucjatę przeciw Rosji. O Austrji nie mówimy, ponieważ samodzielnej polityki ona i teraz nie ma.

„Mimo to, wciąż jeszcze wstydzimy się jakoś wystąpić z otwartą przyjaźnią ku Francji i nienawiścią względem „ligi pokoju“, która skierowana jest przeciwko nam i francuzom. Tymczasem owa liga wybornie przeprowadza swoje interesa. Teraz już nietylko austrjacki, lecz nawet włoski sztab wojenny, stały się zwykłemi wydziałami głównego sztabu pruskiego i razem obmyślają plan napaści na Francję i Rosję. A my wciąż się jeszcze boimy, aby Niemcy nie rozgniewały się na nas, że sympatyzujemy z francuzami, mającymi wspólne z nami interesa. Jak widać, historja nie nauczyła nas zbyt wiele.“

Z ostatniej poczty.

Budapeszt 18-go listopada. — Komisja wojskowa sejmu peszteńskiego po długich i żarliwych rozprawach przyjęła w zasadzie obostrzenia dla ochotników jednorocznych, zawarte w projekcie nowej ustawy wojskowej.

Berlin 18-go listopada. — Faktem jest, że rewizja u Roggenbacha odkryła materjał uniewinniający Geffkena, dowodząc, że Geffken, oddając pamiętniki cesarza Fryderyka na użytek publiczny, działał zgodnie z życzeniem zmarłego monarchy. Roggenbach wiedział o zamierzonej publikacji.

Londyn 17-go listopada. — Wczorajszy wybór na członka parlamentu z okręgu Dewsbury stronnika Gladstone'a, Oldroy, w miejsce konserwatysty, który złożył mandat, uważają dzienniki za nowy dowód, że stronnictwo *home rule*'u irlandzkiego wzrasta z dniem każdym w Anglji, z czego wnosić należy, że najbliższe wybory powszechne do izby gmin dadzą większość Gladstonowi.

Lizbona 18-go listopada. — Dwa portugalskie statki wojenne odpływają na wody Zanzibaru, celem wzmocnienia tamtejszej eskadry.

Bukareszt 18-go listopada.—Nie ulega wątpliwości, że synod kościoła rumuńskiego uzna się za niekompetentny do ocenienia protestu królowej Natalji przeciw wyrokowi rozwodowemu.

Belgrad 18-oo listopada. — Dzisiejszy dziennik urzędowy zamieszcza szereg protestów ze strony wyborców opozycyjnych przeciw wpływaniu władz na wybory, a zarazem sprawozdania prefektów, dowodzące, że stronnictwa opozycyjne terroryzują wyborców, zagrażając nawet ich mieniu i życiu. Zwłaszcza rozdrażnienie jest wielkie w okręgach Czaczak, Pożega, Iwanica i Leskowacz.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 20-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— W komisji wojskowej poseł Chrzanowski napróżno domagał się ulg dla ochotników jednorocznych w nowej ustawie.

Lwów 20-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na prezesa galicyjskiej rady szkolnej ma być powołany znany literat, Władysław Łoziński, były redaktor *Gazety lwowskiej*. Redaktorem tej ostatniej ma zostać niebawem, w miejsce Adama Krechowieckiego, p. Kazimierz Skrzyński.

Lwów 20-go listopada. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Znana filantropka, pani Czarkowska, zamierza utworzyć nową wielką fundację publiczną z charakterem dobroczynnym.

Lwów 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Członek izby panów, Stanisław Polanowski, prostuje wiadomość, podaną w dziennikach lwowskich i krakowskich o sprzedaży olbrzymich dóbr Moszków księciu Adamowi Sapieże. Książe Sapieha bawi obecnie w Szwajcarji, na dobra Moszków pożyczył świeżo bank krajowy 900,000 str. (Wyjaśnienie powyższe czujemy się obowiązani podać, gdyż i do nas telegrafowano o tej wielkiej tranzakcji; *przyp. red.*)

Lwów 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — W personelu polityczno-administracyjnym Galicji zajść mają na życzenie nowego namiestnika, hr. Kazimierza Badeniego, znaczne zmiany. Oczekują lada dzień nominacji ordynata, Czarkowskiego, Fettera i Krechowieckiego na starostów a Korytowskiego na prezydenta prokuratorji skarbu w miejsce barona Jorkasza.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według *Nationalzeitung* w kołach rady związkowej zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd miał domagać się od parlamentu wielkiego kredytu na cele wojenne.

Berlin 20-go listopada. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Bank niemiecki ogłasza, że skradziona w urzędzie centralnym suma miljona lirów renty włoskiej została w zupełności odzyskana.

Paryż 20-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na granicy francusko-niemieckiej zaszedł nowy wypadek. Urzędnik dworca kolejowego, Igney-Avricourt, zaaresztowany został przez żandarma niemieckiego na terytorjum niemieckiem, na którem posiadał grunt do uprawy.

Paryż 20-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według telegramów, nadesłanych do dzienników tutejszych, umarł w Tangerze Feraud, minister-rezydent francuski.

Rzym 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Papież przygotowywa encyklikę w sprawie rozbrojenia.

Proces kukizowski.

Lwów 20-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Proces przeciw Strzeleckim o zamach morderczy na ks. Tchórznickiego, połączony z rabunkiem, rozpocznie się z pewnością w połowie grudnia. Z powodu sensacyjnej natury sprawy, publiczność wpuszczana będzie za imiennemi biletami.

Pani Strzelecka wybrała ostatecznie za obrońców swoich adwokatów Roińskiego i Goreckiego, należących do najcelniejszych przedstawicieli tutejszej ławy obrończej; Strzeleckiego bronić będą adwokaci Dulęba i Dąbrowski.

Charakterystycznem jest, że ks. Tchórznicki wyraża się o Strzeleckich ciągle bardzo korzystnie. Przypominając sobie dokładnie wypadki z kilku lat ubiegłych, o ostatnich przejściach zgoła nic nie wie. Ma on się już wcale dobrze; zeznania jego wszakże nie przyczynią się wiele do wyjaśnienia niezmiernie zawiłej sprawy.

Akt oskarżenia wypracował sam prokurator naczelny, Girtler, poświęciwszy tej pracy tydzień czasu.

Nowy namiestnik, hr. Badeni, interesuje się gorąco tą sprawą. Gdy była u niego deputacja powitalna adwokatów tutejszych, zapytał dra Roińskiego, czy jego klijentów (Strzeleckich) dobrze traktują w więzieniu? Dr. Roiński odpowiedział, że nie ma powodu do uskarżania się.

Prośby Strzeleckich o wypuszczenie ich na wolność za złożeniem kaucji nie uwzględniono. Więzienie śledcze miało oddziałać bardzo niekorzystnie na Strzeleckiego, który nawet posiwiał.

Głównej rozprawie ma przewodniczyć radca Rauch, jeden z najzdolniejszych jurystów tutejszych.

Berlin 20-go listopada, g. 2. m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce [redacted] (wczoraj 206.40)
Ruble na dostawę [redacted] (wczoraj 206.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Agronomowi.* — Do instytutu agronomicznego w Nowej-Aleksandrji przyjmują tych, którzy ukończyli gimnazjum klasyczne, 7 klas szkół realnych rządowych lub szkołę rzemieślniczą w Łodzi, tych ostatnich jednak z egzaminem. Po ukończeniu szkół prywatnych do instytutu wstąpić nie można, egzaminów wstępnych bowiem nie ma; również nie można wstępować do instytutu z t. zw. domowej edukacji. Zapis do instytutu odbywa się w sierpniu. Do prośby dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo pochodzenia, patent z ukończenia gimnazjum lub szkoły realnej, świadectwo policji (jeżeli zapis następuje po dwóch latach od chwili ukończenia gimnazjum), oraz dwie fotografje. Nadto pochodzący z gubernij: wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohilewskiej, witebskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej winni przedstawić świadectwo jenerał-gubernatora o pozwoleniu na kształcenie się w Królestwie. Wyjątek w tym względzie stanowią synowie urzędników, oficerów lub obywateli, posiadających nieruchomość w Królestwie. Opłata roczna wynosi rs. 50.

— *Panu Piotrowi.* — Zawiadomienie o zmianie pociągów na kolei, o jakiej sz. pan wspomina, otrzymaliśmy nazajutrz dopiero po terminie, w którym zmiana ta wprowadzoną została.

— *Panu Al. (czy też M.?)*—Dziękujemy!...

— *Pani J. E.*—Prosimy.

— *Panu E. Gr.*—Najmocniej przepraszamy!...

— *Panu L. G.* — Ma sz. pan zupełną słuszność. Na kolei obwodowej będzie zamknięty przystanek przy drodze górczewskiej, a nie przy moście.

— *Panu Jerzemu.* — Gdy się ktoś nasłucha dobrej muzyki, dźwięczą mu potem w uchu i w pamięci oderwane tony, nie układające się jednak w skończoną całość. Toż samo ma miejsce, gdy ktoś naczyta się poezji. Przypomnienia pięknych słów, olśniewających porównań i oryginalnych myśli odzywają mu się w umyśle, pozwalając chwilami mniemać, że to on właśnie jest ich twórcą. Dla wielu to osobiste przeświadczenie wystarcza, inni wszakże wyobrażają sobie, że głos wewnętrzny im samym śpiewać każe i owe strzępy cudzych szat bogatych zszywają grubemi nićmi własnego wyrobu. Z omyłki tej powstaje dużo mniej i więcej niepomyślnych prób rymowanych; z omyłki tej również narodziły się trzy wierszyki, do oceny nam przysłane. Odzywają się w nich chwilami echa dobrych melodyj, przy których tem smutniej odbija niezręczna budowa całości.

— *Panu W.*—Jasieńczyk powrócił już do Warszawy; bawił w Krakowie, gdzie wystawiano „Lenę”.

GIEŁDA.

Warszawa, 20-go listopada.

Berlin telegrafował nam dziś taksacje 207.75 i 208, odpowiadające 48.15 i 48.07½ bez kosztów. Nadesłane nadto depesze utrzymywały, iż przy mocnej tendencji giełda berlińska kryje się po 208. Petersburg szacował Londyn po 9.78 z odbiorem natychmiastowym i po 9.81 na styczeń. Nasza giełda była usposobiona bardzo niechętnie dla walut obcych. Wszyscy chcieli sprzedawać, a bardzo niewielu chciało kupować. Znacznie lepsze taksy wpłynęły również zniżkowo na dążność giełdy. Skutkiem tego początkowy kurs Berlina 48.25 (równia 207.30 bez kosztów) spadł dosyć szybko do 48 (t. j. 209 marek za 100 rubli). Różnice, jakie ztąd wynikły, wynoszą dziś 25 kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 35 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dosyć dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w dniu 28-ym stycznia r. p. po 48.25, z odbiorem do woli kupującego do dnia 15-go stycznia r. p. po 48.40, z odbiorem do końca grudnia r. b. do woli kupującego po 48.10, z odbiorem stałym w końcu grudnia r. b. po 48.15, z odbiorem stałym w d. 28-ym grudnia r. b. po 48.10, z odbiorem za jeden miesiąc do woli kupującego po 48.05, a do woli sprzedającego po 47.90 i 47.75, oraz z odbiorem stałym do końca b. m. po 48 i 47.87½.

Waluty obce w niewielkim ruchu.

Berlinem krótkim obracano po 48.25, 48.12½ i 48, żądając 48.15.

Londyn krótki ofiarowano po 9.69, brano po 9.67 i 9.66.

Paryż krótki nabywano po 38.72½, przy chęci osiągnięcia 38.75.

Wiedeń krótki po 80.40 w żądaniu nominalnem.

W papierach obroty ograniczone, przy dążności ospałej i zniżkowej.

Żądano za listy likwidacyjne 85.75 i 85, stosownie do wielkości odcinków. Zapłacono za kilka tysięcy dużych sztuk 85.55 i 85.40, oraz za kilka tysięcy małych 85.40 i 84.75.

Wschodnie pożyczki w żądaniu bez ruchu po 98 — wszystkie trzy emisje.

Oddano parę tysięcy biletów banku państwa II emisji po 97.50.

Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 82.40, nabyto drobnostki po 82.20.

Listy zastawne ziemskie w żądaniu po 96 I ser. i 95 II, III, IV i V ser. Otrzymano 95.10, 95 i 94.85 za kilka tysięcy ostatniej serji z odbiorem natychmiastowym i 95.40 za kilka tysięcy z odbiorem za miesiąc.

Listy zastawne m. Warszawy w zaofiarowaniu bez ruchu po 97, 93.75, 93.25, 93 i 92.25 — stosownie do serji.

Kupiono kilka tysięcy obligacyj kanalizacyjnych miasta Warszawy po 89 w drobnych sztukach.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla obcych walut słabe, zniżkowe. Za Berlin krótki płacą 47.85.

W. O.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 20-go listopada. — Dostawy ziarna w dniu dzisiejszym były bardzo obfite, usposobienie wskutek tego rozwinęło się słabe, zaofiarowanie bowiem przewyższało potrzeby. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 1200 korcy. Wyborową kupowano po 6.55, 6.60 i 6.65, białą po 6.45, pstrą po 5.70, 6.15 i 6.30. Dowozy żyta wynosiły 700 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 4.05, 4.20, średnie po 3.80 i 4 rs., ordynaryjne w zaniedbaniu. Owsa dowieziono 400 korcy, przeważnie gorsze średnie ziarno, które sprzedawano po 2.05, 2.10 i 2.15; za jedną partję wyjątkowo pięknego zapłacono po 2.84. Siano w drobnych ilościach sprzedawano po 25, 30, 35 i 40 kop., słomę po 22½ i 25 kop.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 20-go listopada 1888 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 19-go g. 9 w.	743.4	98	Z	6.8	5.4
D. 20-go g. 7 r.	739.7	83	PdZ	7.8	6.2
„ g. 1 w.	737.3	79	PdZ	9.4	7.5

W ciągu d. 19-go b. m.: Temperatura najniższa C. 2.8=R. 2.2; „ najwyższa C. 6.8=R. 5.4; Wysokość wody spadłej 1.7 mm.

W ogrzewanym cyrku przy ulicy Ordynackiej

Cyrk Skandynawski p. Busch,

Dziś i codziennie wielkie przedstawienia między innemi numerami po raz 1-szy cztery pory roku: wiosna, lato, jesień i zima, wielki balet odtańczony przez solistkę pannę Corando i 30 dam corps de baletu, wyprowadzenie 8 słoni-olbrzymów, występ pań Marie Doré, Jeuny, Giovaniny, Amalji, Footit; panów Gaberel, Gaston, Wallot, Woodson i innych a także clownów: Tony Griće, Alberto, Paul, Henry Rogers i James Guion. Wyprowadzenie koni z wolnej ręki i wyższej szkole tresowanych. Początek o 8 wieczór. 1173

Czytelnia Kazimiery Paszkowskiej

Nowy-Świat 58.

Największy wybór nowości naukowych i beletrystycznych w pięciu językach. Pisma i miesięczniki krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne. Książki kupują się na żądanie publiczności a zamówione rozsyłają do domów.

Książki zwracane poddają się dezinfekcji. 1174

Dr J. Gromadzki powrócił. 3453

— ***Lekarz-d-ta Aleksander Walter,*** Nowy-Świat 37. Przyjmuje od 10 r. do 2 po poł. i od 3—7 wiecz., leczy, plombuje i wstawia sztuczne mineralne zęby podług najnowszych metod. 3255

1172 Dentysta ***K. Stember,*** Bielańska nr 24, róg Długiej. Wprawia zęby sztuczne po rs. 1 k. 50. Gwarantuje za najlepszy gatunek materyj użytych, leczy, plombuje i reparuje po cenie umiarkowanej.

OGŁOSZENIE.

W przejeździe na krótki czas

Taszkencki Sard

Przywiozłem różne jedwabne, pół jedwabne i wełniane materje, różne chustki i damskie szarfy, jedwabne kręcone chustki do nosa, jedwabiem wyszyte obrusy, poduszki i pantofle, sprzedaje po bardzo niskich cenach.

Hotel Europejski nr 78. 3437

— Egzystujący od 1832 r. ***Gabinet dentystyczny J. Oppenheyma,*** Krakowskie-Przedmieście 17, nad magazynem Lotha. Pałac Hr. J. Potockiego. 3401

— Piwo Monachijskie „Spatenbrau" we środę o godzinie 6-ej po południu wydawane będzie na szklanki w restauracji ***Hotelu Rzymskiego.*** Nadeszły świeże Sole, Turbott i Homary. 1175

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *A. B.* — Dzięki stokrotne za miły liścik, proszę pocieszaj mnie nimi częściej. Dla spokojności twojej nadmieniam, że zastosuję się w zupełności do życzeń twoich.

3479 *C.*

— *Kord...*—Jednoczasowie posyłam list restante, proszę przyjąć z poczty.

Adres nowy.

3482 *Laura.*

— *V.* — List na poczcie pod adresem „Szczerość". 3473

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 20-go listopada 1888 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.15	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.69	—.—
Paryż 100 franków „ „	38.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	96.—	—.—
„ „ „ m.	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.—	—.—
„ „ „ II	93.75	—.—
„ „ „ III	93.25	—.—
„ „ „ IV	93.—	—.—
„ „ „ V	92.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	85.75	—.—
„ „ małe	85.—	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.—	—.—
II „ „ „ 100	98.—	—.—
III „ „ „ 100	98.—	—.—
4% nowa pożyczka	82.40	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol. .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 195[3]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 64[7]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 25[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 178[4]
Od Obligów m. Warszawy 48[8]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 20-go listopada 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	570	630
„ „ biała . . .	—	—	645	—
„ „ wyborowa	—	—	655	665
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	405	420
„ średnie	—	—	380	400
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	205	215
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	25	40	—	—
Słomy pud	23	25	—	—

CENA OKOWITY.

z dnia 20-go listopada 1888 r.

Hurt. skład. wiadr. 78% 848[6]—854[7] } 2%
Pojed. szynk. „ „ 860 —867 }
Cena Warsz. Tow. Gorzel. na bież. tydzień wiadro 100% rs. 10 kop. 25.

Największym skarbem na świecie **jest zdrowie**, dla tego też pilnujcie tego nieocenionego skarbu i strzeżcie się zaziębienia gdyż ono jest początkiem wszystkich chorób, kupujcie więc towary na zbliżającą się zimę w głównym **Składzie Fabrycznym** na Krakowskiem-Przedmieściu № 62, w gmachu Towarzystwa Dobroczynności, mianowicie:

Kaftaniki trykotowe hygieniczne zabezpieczające od zaziębienia 90 kop.
Kaftaniki hygieniczne z wełnianym puszkiem b. przyjemne ciału rs. 1.25.
Kaftaniki z sosnowej wełny na reumatyzm zalecane Rs. 1 kop. 35.
Kaftaniki fil d'ecosse zalecane przez lekarzy Rs. 1 kop. 25.
Gacie trykotowe bardzo trwałe, na każdą miarę Rs. 1 kop. 25.
Gacie z sosnowej wełny wyborowe od Rs. 1 kop. 35.
Gacie z Multonu zdrowia z dużym kutnerem Rs. 1 kop. 10.
Koszule flanelowe z najpiękniejszej wełny Rs. 3.
Skarpetki wełniane najtrwalsze od kop. 50 za parę.
Flanela czysto wełniana 2¼ łok. szer. najmodniejsze desenie.
Flanelki drukowane na najelegantsze suknie, najmodniejsze desenie po 18 i 20 kop.
Flanela i Baja biała i ponsowa 2¼ pół łokcia szerokości.
Korty na suknie, dolmany, żakiety i palta damskie.
Kołdry wełniane, watowe, jedwabne kaszmirowe i satynowe.
Chustki wełniane wyborowe duże do spaceru Rs. 3. 1582

Kalendarz Handlowy na 1889 r.

wyszedł z druku, obejmuje 40 arkuszy i jest do nabycia w Administracji „Gazety Handlowej" i we wszystkich księgarniach. Zawiera między innemi: KALENDARZ WIECZNY, **dział metrologiczny, dział rachunków podręcznych z tabelami,** zamiany na ruble walut zagranicznych, zastosowanemi do najwyższego i najniższego poziomu kursów, **dział geograficzny** z obszernemi wykazami statystycznemi, **dział podatkowy** ze wszystkiemi nowemi przepisami i uzupełnieniami opłat patentowych, gildyjnych i akcyznych, **dział ostatnich rozporządzeń,** między innemi z przepisami o ochronie lasów, **dział informacyjny,** zawierający prócz adresów ogólnych, przeszło **3,500 adresów** firm handlowych i przemysłowych. Cena egz. rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 25. 1863r

Świece Stearynowe

z własnej fabryki, do nabycia u

J. Kernbauma,
przy ul. Orlej № 13. 1864R

Ważna wiadomość!

Nadszedł świeży transport Zwierzyny

a mianowicie:

Jarząbków para Rs. 1.
Cietrzewi para Rs. 1 kop. 50.
Kuropatw białych para kop. 65.
Kapłony Rostowskie, sztuka Rs. 1 kop. 60.

Nabywać można w Składzie Zwierzyny **Próżna № 2, róg Marszałkowskiej.** Świeże transporty przychodzą dwa razy na tydzień. 1610

Rs. 25.

W dniu 5-ym b. m., na st. Koluszki Dr. Żel. F. Ł. **skradziono aparat telegraficzny pociągowy w skrzynce drewnianej;** ktoby wskazał gdzie się takowy znajduje, powiadamiając Zawiadowcę st. Łódź lub Koluszki, otrzyma powyższą nagrodę. 1612

DO SPECJALNEGO SKŁADU

SERÓW

Braci Thursz,

ulica Przechodnia № 5, nadszedł transport zagranicznej **Kilki i Piklenki,** znakomite w smaku, odznaczające się łagodnością jako przekąski do śniadań.

Ceny bardzo nizkie. R1797

Najtańsza!! Najpraktyczniejsza!! 1572

Nowa różnokolorowa massa olbrotowo-terpentynowa oraz błyszcz do posadzek, momentalnie wysychająca, koszt massy wraz z zaprawą pokoju dużego (22—26 metr. □) wynosi około 2 rs. Wyrób fabr. L. Wisłocki i S-ka. Dostać można w znaczniejszych składach. Główna sprzedaż w kantorze T. Górskiego, Długa 33

MASZYNY

do **Szycia** i do POŃCZOCH. najlepszej konstrukcji, z gwarancją, stanowiące dobry i korzystny zarobek. Sprzedaje na **tygodniowe** lub **miesięczne raty.**

JULJAN BERG
Mazowiecka Nr 16.

DO SKŁADU

Stanisława Baumann

przy ulicy Elektoralnej № 7, naprzeciw Banku, nadchodzą ciągle wielkie transporty

Cementu Portland

z fabryk **niemieckich** i krajowych:
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Rur i Dren glazurowych. 953r

SKŁAD

Włóczek, Filozeli i różnych robót Kanwowych i Atłaskowych

H. SCHIWUJ,

Nowy-Świat № 53, naprzeciw **Apteki** pana Lilpopa,

Poleca WW. Paniom w dużym wyborze **Poduszki, Pasy, Dywany, Serwetki, Desenie, Kanwy** modne, **Oprawy Rzeźbione, Inkrustowane** oraz **towary Norymberskie i Galanteryjne.** 1547

Lekcyj Tańców 153

udziela po domach i u siebie. Świętokrzyska № 22 róg Mazowieckiej **Zuberbier** Art. Teat.

RĘKAWICZKI

CZARNE

W WYBOROWYM GATUNKU

na 4 guziki para . . . . . 75 kop.
na 5 guzików para . . . . 85 kop.
na 6 guzików para . . . . 95 kop.
Sara Bernhard 7 guz. dł. rs. 1 —
Sara Bernhard 10 guz. dł. rs. 1.40

i wszystkie inne gatunki po cenach fabrycznych poleca

JÓZEF LUKREC,

Fabryka Rękawiczek

Tłomackie Nr 3.

Filji żadnej w Warszawie nie posiadam. 1578

Świeże Daktyle Marokańskie, **oraz Owoce** Marsylskie w ozdobnych pudełkach.

Jabłka Tyrolskie

nadeszły do

Handlu Win, Delikatesów oraz Cygar Hawańskich,

Ant. STĘPKOWSKIEGO,

Wierzbowa 9. 1842r

COPAHON

APTEKA

K. LEROWSKIEGO

133 Marszałkowska 133

Z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia **COPAHON** niezawodny przeciw **Rzerzączce**

Cena Rs. 1.

COPAHON

MEDAL SREBRNY 1885 R.

Fabryka wyrobów metalowych i odlewów T. Gwizdzińskiego i S-ki,

przeniesioną została na ulicę **Koszykową № 27**, do domu własnego, trzeci dom od Marszałkowskiej. **Kantor i Skład** Nowy-Świat № 2, jak dawniej. Fabryka mieści się w pobudowanych na ten cel odpowiednich budynkach i poruszaną jest maszyną siły sześciokonnej. O czem niniejszem zawiadamiam naszych Szanownych klijentów.

1616 **T. Gwizdziński i S-ka.**

Do wynajęcia 1615

od 1 Stycznia p. **LOKAL** na 1-em piętrze przy ul. Niecałej pod № 3, składający się z bardzo dużego pokoju o 3-ch oknach, jednego mniejszego, kuchni z przedpokojem. W lokalu tym mieścił się przez lat 15 magazyn krawiecki Frenzla, następnie Augusta Struwego. Wiadomość Niecała 3, u W. Struwego.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

około 50,000 kilogramów

MASŁA KAKAOWEGO

VAN HOUTEN,

odbędzie się we Wtorek dnia 27 Listopada 1888 r., o godzinie 11-ej przed południem punktualnie, przez meklera **C. ZIGELERA**, w sali aukcyjnej **Doelenstraat 10**, w **AMSTERDAMIE**. Weesp (Holandja).

1865R. **C. J. VAN HOUTEN & ZOON.**

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT i K°, APTEKARZY W PARYŻU.

Od lat dwudziestu lekarstwo to wydawało zawsze najpomyślniejsze skutki w chorobach dzieci, zastępując tran z wątroby sztokfisza i ulepek antyskorbutyczny.

Jest lekarstwem skutecznem w nabrzmiałościach gardła i zapaleniu gruczołów szyi, przeciw strupom na głowie u dzieci i wszelkim wyrzutom na głowie i twarzy. Podnieca apetyt, daje jędrność tkankom, zmienia bladość cery na czerstwość, leczy rozmiękłość ciała i powraca dzieciom naturalną siłę i wesołość. Stanowi wyborny środek lekarski przeciw wyrzutom i strupom dzieci przy piersiach, jak również wyborny środek krew przeczyszczający. —

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Do sprzedania

Na Wystawę Paryzką 1889 roku

ozdobna rzeźbiona dębowa

Sześciokątna Szafa oszklona

lustrzanemi szybami, urzędowej roboty, po cenie umiarkowanej. Opakowanie szafy bardzo porządne.—Bliższe szczegóły w Biurze właściciela domu № 15 przy ulicy Miodowej.—Obejrzeć można tamże każdego czasu. 1762R.

MAGASIN FRANÇAIS

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (1), gmach dawnej starej Poczty.

Wielki wybór różnego rodzaju gotowych ubiorów męzkich, jako też materjałów na obstalunki podług miary.

C E N Y S T A Ł E. 1747R.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2254

Biuro nauczycielskie, Załęski. Paryżanka 14-letnia zaraz do umieszczenia 22894

Dyplomowany zakład rękodzielniczy dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa kroju, krawatów, koronek haftu, dżetów, robót włóczkowych. 22644

Francuzka wykształcona potrzebna (2 godziny) za obiady z dopłatą. Skład farb Kraussego, Miodowa 12. 22933

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza szkoła rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10. Do krawieczczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic, sklep. 22156

Korepetycje! przedmiotów szkolnych udziela doświadczony nauczyciel. Chmielna 29, mieszkania 4. 21864

Lekcyj muzyki udziela osoba, która w tym roku ukończyła konserwatorjum. Wiadomość: ulica Złota № 44, mieszkania 11. 22925

Lekcje russkiego pragnę brać w zamian francuzkiego. Oferty w kant. Kurjera pod „Zamiana." 22977

Młoda osoba udziela lekcyj kroju, za bardzo względną opłatą; tamże przyjmują się różne roboty ręczne. Chmielna № 23, m. 12. 22517

Nauczycielka poszukuje lekcyj. Oferty w kantorze Kur. pod adresem: „Lekcje." 22918

Potrzebny korepetytor klas wyższych, dla ucznia IV klasy szkół filologicznych, za stół i stancję. Szmulowizna, szosa № 6. Rokossowska. 22530

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiego i konwersacji. Chmielna 10, m. 9. 22929

Potrzebną jest na demi-place francuzka do konwersacji i znająca początki muzyki. Ulica Nowy-Świat № 17, mieszkania 2, wiadomość od 10 do 12 w południe. 22930

Potrzebny nauczyciel ewangielik, z russkim i niemiecką konwersacją. Świadectwa wymagane. Włodzimierska № 4—8, od godziny 5—7. 22910

Potrzebna nauczycielka, znająca dobrze język niemiecki, na stałe w Warszawie. Wiadomość: Leszno 18, m. 11. 22944

Poszukuję chłopczyka ośmioletniego, do wspólnej nauki na wieś. Żurawia 19, mieszkania 21. 22950

Potrzebna francuzka za obiady. Ogrodowa 25, mieszkania 18. 22955

Student russki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chmielna 29, m. 8. 22960

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Chmielna 29, m. 8. 22829

Żądana francuzka na demi-place. Mazowiecka 11, mieszkania 22. 22935

Posady i prace.

Angielka (francuzki, niemiecki, muzyka) szuka zajęcia. 47 Piwna, 1 piętro. 22082

Bona niemka potrzebną jest zaraz lub od 1-go grudnia. Ulica Wiejska № 3, m. 8. 22806

Bona niemka młoda, szyjąca na maszynie, z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz. — Zgoda № 1, m. 7. 22899

Bona izraelitka, inteligentna, znająca krawieczczyznę, potrzebna zaraz przy ulicy Elektoralnej № 49, m. 6. 22926

Bona niemka poszukuje miejsca. Oferty kantor Kurjera pod B. Z. 22946

Chłopcy od lat 15 potrzebni są zaraz do litografji Henryka Kohn. Elektoralna 3. 22927

Do krawieczczyzny potrzebne są panienki. Żurawia 23, m. 20. 22963

Doktór potrzebny zaraz na prowincję na dogodnych warunkach, z wyrobioną praktyką. Wiadomość Warecka № 10, mieszkania 1, w podwórzu. 22743

Do zakładu fotograficznego „Leonard" Krakowskie-Przedmieście 58, potrzebny jest kasjer lub kasjerka z niewielką kaucją, również młody, inteligentny człowiek znajdzie miejsce jako uczeń. Wiadomość na miejscu od 10 do 11 przed poł. 22924

Kucharz kawaler poszukuje posady od 1-go stycznia na wyjazd na prowincję lub w Warszawie na prywatne, albo też na wyjazd do Rosji. Adresy proszę składać poste-restante pod lit. H. G. № 69, ostatnia stacja w Łodzi. 22914

Kucharz, podejmuje się wszelkich od najmniejszych robót po domach prywatnych. — Ulica Freta № 7 d., 14 m., do W. Z. 22931

Litografa zdolnego, piszącego i angielskie pismo, poszukuje się. Adresować litografja S. W. Kulżenko Kijów. Uprasza się o nadsyłanie swoich robót listownie. 22200

Lokaj z dobremi świadectwami długoletniej służby, poszukuje obowiązku, na żądanie mogą być rekomendacje. Topiel № 7, mieszkania 3. 22756

Leśnik z Poznańskiego, samotny, liczący 25 lat, wyuczywszy się leśnictwa w książęcych borach, poszukuje samodzielnego miejsca.— Świadectwa w odpisie. Oferty pod R. N. składać w kantorze Kurjera. 22915

Niemki bony z dobremi świadectwami potrzebne są zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej. Berga № 6. 2642

Niemka młoda z krawieczczyzną żądana jest na prowincję. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 22953

Osoba wyższego towarzystwa, wykształcona, posiadająca język francuzki na równi z polskim, literaturę w obu językach, poszukuje miejsca towarzyszki na wsi do dorastającej lub dorosłej panny. Wiadomość czytelnia Nowy-Świat 58. 2660

Osoba młoda, inteligentna, z rekomendacjami, poszukuje miejsca do zarządu domem u wdowca, do zaopiekowania się dziećmi. Łaskawe oferty w kantorze Kurjera pod A. C. 22716

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca sklepowej, zajęcia się domem lub dziećmi. Wiadomość Saski ogród mleczarnia. 22965

Osoba wykształcona, posiadająca język niemiecki, francuzki, angielski i wyższą muzykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w czytelni Nowy-Świat 58. 2661

Osoba młoda, inteligentna, z dobrem wychowaniem, szuka pracy lub posady każdej, może także udzielać lekcyj, zająć się w zupełności domem, towarzystwem dla dorosłych panien lub osób zupełnie niemłodych. Jednem słowem żadnego zajęcia się nie lęka. Rekomendacje kilkudziesięciu osób może podać. Wiadomość w kiosku przy ulicy Marszałkowskiej róg Hożej, cały dzień, albo we własnem mieszkaniu do 10 zrana, Marszałkowska № 78, mieszkania 13. 22920

Osoba młoda potrzebna zaraz do damy w starszym wieku do towarzystwa i na wyjazd za granicę. Jedynie osoba młoda z konwersacją francuzką i muzyką oraz dobrą rekomendacją reflektowaną będzie. Biuro nauczycielskie Lewińskiego, Zielna № 42. 22938

Osoba znająca krój, poszukuje szycia prywatnie. Złota 20, m. 1. 22985

Potrzebne podręczne do bielizny. Ulica Leszno 89, m. 7. 22903

Potrzebne są panny zdatne de staników i do nauki. Leszno № 23. Bielińska. 22987

Potrzebne panny do krawieczczyzny, podręczne i de nauki. Bednarska № 18, mieszkania 22. 22980

Potrzebne są panny zupełnie zdolne do staników, okryć i spódnic, oraz podręczne. Zielna 27, na parterze. 22917

Potrzebne są maszynistki do trykotów. — Ulica Zakroczymska № 15, m. 24. 22934

Potrzebne są panny do trykotów zupełnie zdatne. Jasna № 3, mieszkania № 6. 22975

Potrzebne są panny do okryć kompletnie uzdolnione, podręczne i do maszyny. Nowolipki 5, m. 3. 22959

Potrzebny jest uczeń do handlu spożywczo-kolonjalnego. Marszałkowska № 112. 22952

Potrzebny chłopiec do piekarni. Wiadomość w cukierni Rejnharda. Ulica Marszałkowska № 104. 22902

Panna na wyjazd najkompletniej uzdolniona do krawieczczyzny, potrzebna jest natychmiast, wymaga się wypróbowania zdolności. Żurawia 29, mieszkania 1. 22943

Potrzebni ajenci zdolni i odpowiedzialni do sprzedaży książek. Wiadomość od 12 do 2, Administracja kiosków, przy Placu Teatralnym 11. 2658

Potrzebna jest niemka na wieś, umiejąca dobrze prać i prasować i do gospodarstwa zaraz. Oferty hotel Saski № 48 22976

Potrzebny zaraz ajent i inkasent na prowincję. Wiadomość w składzie maszyn do szycia, Senatorska 22. 2655

Przybyły z zagranicy młody człowiek, władający językiem polskim, russkim i francuzkim, poszukuje zajęcia w magazynie towarów do sprzedaży. Wielka № 50, m. 6. 22783

Potrzebne dwie panny uzdolnione do szycia bielizny zaraz i uczennica. Stare-Miasto № 38, m. 12, 4-te piętro. 22465

Potrzebny jest młody inteligentny człowiek do zajęć księgarsko-kolportacyjnych za wynagrodzeniem miesięcznem i tantjemą, może znaleść zajęcie w księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. Nowy-Świat № 41. 2644

Potrzebna panna do staników i upinania sukien, bardzo uzdolniona, za dobrem wynagrodzeniem. Zastać można od 4. Zielna № 13. Stróż wskaże. 22521

Potrzebną jest panna służąca, znająca doskonale krawieczczyznę, z dobremi świadectwami. Zgłaszać się między 6-tą a 8-mą wieczór. Żurawia 7, mieszkania 6. 22502

Potrzebna maszynistka do maszyny pończoszniczej. Krucza 46, m. 7. 22830

Sklepowa obeznana z handlem, poszukuje miejsca. Niecała № 7, u zegarmistrza, od godziny 1 do 3. 22864

Służąca młoda umiejąca dobrze gotować, potrzebna zaraz. Zgłosić się na ulicę Bagno № 4, mieszkania № 7, do godziny dziewiątej zrana. 22973

Kupno i sprzedaż.

Algierka szopowa, odznaczającej piękności, nie używana, do sprzedania za rs. 160. Książęca 2, u portjera. 2628

Antyki meble do sprzedania. Świętojerska 28, m. 8, na dole. 22879

Adres fabrycznego składu dywanów, serwet, chodników Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2081

Azjatyckie, europejskie najrozmaitsze dywany w wielkim wyborze! Kołdry, serwety, chodniki, pleidy itp. „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra. Marszałkowska 137. 2561

Bilard do sprzedania wraz z wszelkiemi rekwizytami, za bardzo przystępną cenę, za Szmulowską rogatką № d. 5. 22687

Bardzo tanio meble używane i garnitur orzechowy, kanapa. 4 foteliki, sófa, otomana. Ulica Ślizka № 10, stróż wskaże. 22956

Do sprzedania dwie szafy, łóżeczko dziecinne. Leszno 33, m. 21. 22860

Do sprzedania są męzkie szopy. Biała № 2, mieszkania 15. 22921

Dywany perskie, angielskie, krajowe, serwety, portjery, meble perskie, chodniki w wielkim wyborze najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 2083

Do sprzedania faetony używane, zdatne na wieś i miasto, oraz amerykany, prelotki z wierzchami i sanki. Ceny nizkie Świętokrzyzka № 35, od ulicy Marszałkowskiej drugi dom. 22050

Do sprzedania futro męzkie elki amerykańskie nowe. Zapłaconc 800 rs., oddaje się za 700 rs. Dowiedzieć się można między 12 a 4 po południu. Świętokrzyzka № 39, mieszkania 11. 22775

Do sprzedania szafa, łóżko i otomana zupełnie nowe, za przystępną cenę. Widok 22, mieszkania 15. 22701

Dogów duńskich para rocznych do sprzedania. Mokotowska 60, stróż wskaże. 22939

Fortepian ratami sprzedaję, wynajmuję, zamieniam, reperację strojenia przyjmuję. — Miodowa 1. 22474

Futro męzkie nurki do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 63, w fabryce kwiatów. 22620

Fortepiany, pianina, kupuje, sprzedaje ratami, wydzierżawiam, zamienian najdogodniej. Jerozolimska 25. 20996

Fortepian krótki, mało używany rs. 280. — Twarda 36, m. 11. 22907

Fortepian czarny, najnowszej konstrukcji, pianino mało używane z gwarancją, do sprzedania. Nowy-Świat № 1, J. Hinz. 22922

Fortepian Kralla i Seidlera jest do sprzedania. Slizka 7, m. 3. 22936

Fortepian zagraniczny, używany jest do sprzedania. Drewniana № 12, fabryka posadzek. 22937

Fortepian do sprzedania 40 rs. Freta № 45, mieszkania 5. 22982

Fortepian nowej konstrukcji wyrównywający koncertowemu wynajmę, sprzedam 360 rs. Podwale 8, m. 7. 22817

Garnitur, szafy, łóżka, szeslong, biurko, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 22979

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, krzesła, otomana, biurko, kredens, stół. Świętokrzyzka 39, m. 2. 22876

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Kobtego. Nowy-Świat 34. 425

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 19397

Kocioł parowy do sprzedania, pomieszczenie fabryczne do wynajęcia. Ulica Przyokopowa 11. 22700

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję.fabryka zwierciadił i ram Maurycego Silberberg. Rymarska 8, gdzie w wystawie umieszczono napis „Na raty". 22559

Lombard Królewska 39. Sprzedaje się nowy zegarek złoty, męzki, prawdziwy Filip Patek za 135 rs., kosztował 350 rs. 2654

Łóżka orzechowe do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 76, m. 14. 22838

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 22967

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana.Marszałkowska 148, mieszkania 9, parter, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 2433

Meble tanio do sprzedania. Garnitur czarny orzechowy, szafy, komoda, biurko, umywalnia, otomana, bibljoteka, łóżka, garnitur gabinetowy. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 22078

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w oficynie wprost bramy 1-e piętro. 22859

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, lustra i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 22858

Meble bardzo tanio, garnitur i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, oraz biurko, bibljoteka, szeslong. Marszałkowska 119, na dole, druga brama, m. 15. 22595

Maszyna pończosznicza № 9, do sprzedania tanio. Świętokrzyzka № 3, w magazynie mód. 22874

Meble z ośmiu pokujów do sprzedania za bezcen całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 22961

Mleka kilka garncy dziennie do sprzedania z dostawą na miejsce. Piękna 49. 22978

Najtańsze kasy ogniotrwałe G. Gottschalk. Elektoralna 15, wprost ulicy Orlej. 22346

Ogar czystej krwi do sprzedania. Widok №7, mieszkania 11. 22799

Otomany po rs. 26, szeslongi po 17 nowe, urzędowej roboty, u tapicera. Ulica Żurawia 4. 22911

Piękny pies 1 i pół roczny, rasy neufiundland, czarny, do sprzedania. Wiadomość Marjańska № 3, m. 11, do 10 rano. 2646

Potrzebuję szczeniąt pinczerów. Wiadomość Wspólna 9, m. 9. 22941

Potrzebuję: 1) kocioł parowy do 30 konnej maszyny, 2) kocioł parowy do 40-konnej maszyny, 3) lokomobilę o sile 12 koni, 4) gater mały do 10—12 calowych klocków. Wszystko w dobrym stanie. Oferty inżenierowi A. Cohen w Piotrkowie. 2629

Rzadkie okazy skamieniałości do sprzedania. Wilcza 24, m. 3. 22597

Szafy orzechowe do sprzedania. Dzielna 60 u stolarza. 22948

Sanki petersburskie z futrem niedźwiedziem, w nowym stanie, bardzo mało używane, do sprzedania w warsztatach artylerji. Nalewki № 2, u stangreta Ignacego. 22488

Tanio do zbycia duży kredens dębowy. Krucza 47, u stolarza. 22753

W hotelu francuzkim, w pokoju № 11, są różne damskie rzeczy paryzkiej mody, do sprzedania i dwa kufry podróżne. Między godziną 2. 22968

Wielki wybór kaftaników i kalesonów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych, po cenach bardzo nizkich poleca magazyn bielizny G. Dyszkiewicza. Czysta № 2. 22055

Zegarek złoty damski i kaftanik aksamitny do sprzedania. Wiejska № 11, u stróża. 22919

Interesa handl. i majątk.

Apteka z obrotem 1,600 rs. do sprzedania. Miejscowość fabryczna, 2 mile od stacji kolei, mieszkanie wygodne. Wiadomość u W-go Juljusza Rodys, pomocnika adwokata przysięgłego, Szkolna № 4, codziennie od 7 do 8 wieczorem. 22940

Dom piętrowy przy ulicy Wareckiej do sprzedania. Wiadomość w kancelarji hr. Zamoyskich. Rymarska 8. 22932

Dobra Grudusk przy szosie, włók 38 i pół są do sprzedania w powiecie Ciechanowskim, odległe o dwie mile od trzech stacyj kolei. Krucza 40, u stróża. 22928

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, Wiadomość na miejscu. Ulica Piękna 42. 22901

Do odstąpienia szynk od każdego czasu za b. przystępną cenę z powodu interesów familijnych, za Szmulowską rogatką, № d. 5. 22686

Do wydzierżawienia kilkoletniego ogród owocowy ze szparagarnią, blizko Warszawy. Żurawia 19, m. 21. 22878

Handel dystrybucyjno-spożywczy z powodu słabości do odstąpienia. Wiadomość Żurawia № 5. 22849

Handel win i towarów kolonjalnych w bardzo ruchliwym punkcie, ze znacznym obrotem, z powodu przymusowego wyjazdu jest do sprzedania. Oferty proszę składać w kantorze KurjeraW. pod zn.: rs. 3,000 P. L. 22697

Licytacja folwarku Natalina, 7 włók (dwie lasu) przy stacji Otwock, odbędzie się 21-go b. m. od rs. 5,000 w sądzie okręgowym, Miodowa, wydział III. Wiadomość Orla № 8, mieszkania 9. 22690

Magle zupełnie nowe zaraz są do sprzedania z powodu zmiany interesu. — Ulica Widok № 14. 22724

Magle do sprzedania. Wiadomość ulica Smocza № 37. 22820

Najkorzystniejszy interes do sprzedania, sklep róg Wierzbowej i Niecałej, targu rocznego 40,000 rs., procent targu 30%, warunki przystępne. Oferty w kantorze kurjera Warsz. „Skłep." 22971

Placu 50,400 łokci kwadr. każdego czasu do sprzedania za rogatką Wolską przy szosie, za przejazdem kolei Obwodowej, zdatnego na fabrykę lub inne zabudowania. Wiadomość w lasku na Czystem, u właściciela restauracji. 22699

Potrzebny wspólnik do składu węgli. Wiadomość Solna № 6, u rządcy domu, rano od 8 do 9, po południu od 4 do 6. 22986

Potrzeba zaraz sumy od 2 do 3.000 rs. na hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość Szczygła № 7—9, m. № 1. 22912

Piekarnia z całem urządzeniem i gospodami do odstąpienia za cenę przystępną. Wiadomość Chłodna 64, w dystrybucji. 22942

Rubli 1,000 oo 1,500 potrzebne na wykończenie murowanego domu, hypoteka dobra. — Dzika № 70, m. 4. 22981

Rubli 4,500 potrzebne, pierwszy № hypoteki majątku ziemskiego pod Warszawą. Żurawia № 19, m. 21. 22877

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Nowy-Świat № 12. 22669

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość Erywańska № 7, w kantorze. 2632

Sklep wyrobów tabacznych materjałów piśmiennych i galanterji, elegancko urządzony w najlepszym punkcie, jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość w handlu W-go Sienkiewicza. Ul. Graniczna № 11. 22689

Skład wódek od 15 lat egzystujący, w ożywionem miejscu, z powodu zmiany interesów do odstąpienia z towarem i całem urządzeniem. Pewne sumy hypoteczne lub odpowiednie realności mogą również o interes ten reflektować. Wiadomość Karmelicka 16, mieszkania 2, od 2—3 po południu. 22869

Sklep kolonjalny spożywczy i dystrybucja na pryncypalnej ulicy, do sprzedania, obrót roczny 13,000 rs. Komorne rs. 300 rocznie. — Wiadomość Wspólna № 14, w sklepie spożywczym. 22875

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Tamka № 46. 22750

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Widok № 9. 22923

Sklep spożywczy w dobrym punkcie jest do sprzedania zaraz z powodu objęcia posady. Komorne obszerne b. tanie. Wiad. Mokotowska 59, w sklepie powroźniczym. 22974

Sklep mydlarski, procentujący, Podwale 28, do odstąpienia z powodu wyjazdu. 22966

Skład towarów kolonjalnych, owoców i wyrobów tabacznych do sprzedania zaraz w ruchliwym punkcie, cena przystępna. Wiadomość Aleja Jerozolimska, róg Brackiej № 60, w cukierni. 22962

Sklep z towarem kolonjalnym lub bez do odstąpienia. Tamże sprzedają: maszynę do piłowania cukru, wagi, urządzenie gazowe, lampy błyskawiczne, lodówkę i inne utensylja bardzo tanio. Wiadomość Senatorska 26, w biurze ogłoszeń. 2656

Sklep wyrobów tabacznych i materjałów piśmiennych jest zaraz do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wspólna № 2. 22957

Ulica Hoża № 54, sklep do sprzedania wraz z maglami. 22913

Ważne dla kapitalistów! Potrzeba 20,000 rs. na 1-y № dóbr 65 włók po 25,000 Towarzystwa Kredytowego. Procent 10. Listy zastawne przyjmę alpari. Biuro ogłoszeń Senatorska „20,000". 22493

Lokale.

Do wynajęcia od stycznia 1889 r. 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, schowanko, wodociąg i zlew, 3-e piętro, 16 rub. miesięcznie. Pokój kawalerski, frontowy, 3-e piętro, 8 rubli miesięcznie, w każdym czasie. Wiadomość na miejsca, Marszałkowska 67, obok gimnazjum. 2659

Daniłowiczowska 7, każdego czasu, cztery pokoje, 1-e piętro, 340 rs. może być na kantor, mieszkanie, warsztat. 22490

Leszno 80. Lodownia, oraz 3 pokoje z kuchnią, na parterze, od frontu, do wynajęcia w każdym czasie. 22739

Lokale fabryczne, mniejsze i większe, wraz z maszyną parową lub bez, oraz mieszkania prywatne, składające się z 5 pokojów, kuchni, również sklepy z pokojem i kuchnią, stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, u rządcy, Żelazna № 1134. 22969

Od 1-go stycznia jest do wynajęcia lokal z 5-u pokojów, widok na Aleje Jerozolimskie, słoneczna stona. Smolna № 23, m. № 3. 22813

Od 1-go grudnia jest do wynajęcia 4 suche pokoje, na parterze, strona słoneczna, 2 piwnice, zlew, wygódka, śpiżarka, za 500 rs. rocznie. Wilcza № 12, m. № 1. 22814

Poszukuje się sklepu na skład wódek, w punkcie ruchliwym. Oferty proszę składać w sklepie p. A. Rzepczyńskiego, ulica Elektoralna № 13. 22983

Pomieszczenie na fabrykę do wynajęcia przy ulicy Ceglanej. Wiadomość: Marszałkowska 125, u właściciela. 22972

Poszukuję od Nowego Roku mieszkania, 3 lub 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, dwoma wejściami. Oferty składać proszę wraz z cenami. Złota 41, mieszkania 4. 22571

Pokoje pojedyńcze, elegancko wykończone na 1-szem piętrze, od frontu, z usługą do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 1952

Pokój z meblami do wynajęcia. Ul. Chmielna 44, mieszkania 7. 22763

Potrzebny jest mały pokój na mieszkanie, dla młodego człowieka przy familji, w pobliżu ulicy Pięknej. Oferty: hotel Saski № 43. 22811

Sklep z obszernym pokojem, nowo-wyrestaurowany, ogród. kuchnia, piwnica, jest do wynajęcia zaraz od lub Nowego-Roku. Miodowa № 18. 22908

W domu pod № 10 policyjnym, 1726F hypotecznym, przy rogu ulicy Pięknej i Alei Jerozolimskiej, są dwa pokoje na parterze do wydzierżawienia od Nowego Roku. Wiadomość: u szwajcara. 22776

Wykwintnie umeblowany, okazały apartament pierwsze piętro, osiem pokojów, cztery balkony, łazienka, przy Saskim ogrodzie, do wynajęcia zaraz. Reflektujący złożą adres w kantorze Kurjera pod signum „Umeblowany." 22781

W każdym czasie do wynajęcia przy ulicy Erywanskiej mieszkanie, składające się z 3 pokojów, przedpokoju, kuchni i wszelkich wygód. Wiadomość: Mazowiecka 4, u szwajcara. 22905

2 pokoje z meblami, życiem lub bez, do wynajęcia od 1 grudnia. Jerozolimska 25, mieszkania 13. 22954

4 pokoje, przyzwoicie umeblowane, potrzebne zaraz. Wiadomość: hotel Europejski № 144. 22958

4 pokoje duże, przedpokój, pasaż, kuchnia, śpiżarki, wygódka; lokal na parterze, z osobnem wejściem frontowem, z powodu wyjazdu, do odnajęcia każdego czasu, za obniżoną cenę. Wspólna № 42, przy Marszałkowskiej. Wiadomość u stróża domu. 22749

Doniesienia rozmaite.

Adres kantoru przewozowego i fabryki skrzyń i opakowań Feliksa Morzyckiego i S-ki. Tłomackie № 13. Telefonu № 135. Załatwia ekspedycje i odbiór towarów i bagaży z kolei żelaznych, przeprowadzki i opakowania mebli. 2568

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się. Wspólna № 26, mieszkania 18. 22951

Dnia 18 listopada, to jest w niedzielę zgubionym został w cyrku parasol. Łaskawy znalazca niech odniesie na ulicę Marjańską № 4, mieszkania 10, za nagrodą. 22916

Lampy błyskawiczne te tylko najlepiej się palą, nie kopcą i nie psują się, które sprzedaje z gwarancją magazyn F. Kozłowskiego, pod firmą W. Podgórski, ul. Rymarska № 7. Tamże nafta do lamp błyskawicznych poleca się na garnce i beczki, po cenach hurtowych;— stałym odbiorcom odstępuje się rabat i odsyła się do domu. 1691

Lekcje tańca w połączeniu z zabawą urządzam raz tygodniowo dla dzieci, w kółku familijnem. Do kompletu brakuje dwóch par, od 10 do 14 lat. Wspólna 32, mieszkania 5. Do godziny 4-ej. 22947

Młoda mężatka, z obfitym pokarmem, życzy przyjąć dziecko do piersi. Adres: Dzielna № 78. Rodak. 22900

Mamka z obfitym trzy-miesięcznym pokarmem poszukuje miejsca prywatnie, (nie u akuszerki). Nowa-Praga, ulica Nowo-Pragska № 77, u Kamińskiej. 22964

Maszyny do szycia, oraz do pończoch i rękawiczek przyjmuje do reparacji mechanik Frankowski. Marszałkowska 129 i Nowy-Świat 61, w sklepie optycznym; maszyna Wilsona za rs. 18. 22842

Mamka z młodym pokarmem jest do umieszczenia. Ulica Piekarska № 6, m. 4. 22186

Montowanie maszyn i kotłów, oraz całych fabryk wykonywa dokładnie i tanio, specjalny technik. Chmielna № 7, m. 2. 21563

Mleko dobre, garniec 36 kop. Obiady na świeżem maśle. Marszałkowska № 145, mieszkania 33. 22178

Najtaniej podejmuję się robót tapicerskich, po domach i u siebie. Hipolit Pietrusyński, tapicer. Bracka № 16, mieszk. № 52. 22782

Nagrody rs. 3. Przechodząc ulicą Wspólną zgubiono puszkę blaszaną, w której było pieniędzy 5 rs. papierkami i drobnemi do 12 rs., broszka srebrna literami russkiemi. Znalazca raczy oddać na Wspólną pod № 38. 22945

Obiady prywatne, smaczne po 25 kop. Widok 14, mieszkania 9. 22970

Przyjmuję do roboty okrycia, suknie po rs. 2 kop. 50. Złota 59, m. 4. 2657

Po 30 kop. ubieram, przerabiam kapelusze, podług najświeższych fasonów, także czapeczki, mufki kostjumowe Krucza 19, mieszk. 42, wprest bramy, pierwsze piętro. 22867

Przyjmuję wszelką krawieczczyznę tanio gustownie. Marszałkowska 113, 2-e piętro mieszkania 12. 22816

Tanio, elegancko robię, przerabiam suknie, okrycia, salopy; uczę kroju i szycia francuzką metodą, przyjmuję panienki do nauki, na stałe i przychodnie. Nowogrodzka 17, mieszkania 19. 22906

Wielki wybór okryć syberynowych, w różnych fasonach, podług ostatnich modeli paryzkich. Dziecinne okrycia, wierzchy do futer, salopy, rotundy, także materjały i futra, z których robię obstalunki na futrze salop od 26 rubli. Kapelusze i czapki zimowe od 2 rubli. A. Łojewska. Bracka № 10. 22836

15 b. m. zginął pies pinczer, koloru biało-kremowego, oczy czarne. duże, uszy długie, brązowawe. Znalazca zechce odprowadzić: Bednarska 15, m. 6. za wyższą nagrodą. 22909

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Ноября 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).